Od Wydáwcy.

Dzięki Bogu, nié jest to jeszcze, ani żál nad zgonem zgasłégo plemieniá, ani tèż runa z grobowca pokrytégo mchami zapomnieniá. Nié, wszak ci to jedna z pièrwszych kart tèj żywèj epopeji, co choć się już tak długo pisze, to jednak dziś zaledwie do jedenástèj dopisaná księgi, księgi czerwonèj, w którèj nájpiękniejszé wspomnieniá wiary, zapału, sławy i dumy naszèj przeszłych wieków, w dziwną splotły się całość z nieopisanym cierpieniem, poniżeniem, ledwie że nié zwątpieniem i rozpaczą teraźniejszości.

Składám tu do rąk Czytelnika akt i obronę Uniji, práwda, że nié tak głośnèj, jak lubelská, lecz w każdym razie akt wielki, który się jednym może zdá Pandory puszką, drugiému być Kadmejowym szyszákiem, w rzeczywistości zaś był umową mimowiednégo poświęceniá i poniewolnégo trzywiekowégo konaniá, trzydniowèj politycznèj śmierci, po którèj, jak Bóg na niebie, nadejdzie, ba, już nadchodzi, blizkié nám tak dzisiáj zmartwychwstanié i wcielenié się idei większèj, szczytniejszèj, płodniejszèj od wszystkich, co kiedykolwiek dotąd nasz Wschód ożywiały.

Lecz nié wzmágájmy ogni i tak już może zbytnio roznieconych.

Wydaję ponownie Synod Brzeski, ráz jako dokument historyczny, wáżny zaprawdę, jeżeli według świadectwa Kuleszy pièrwszé jego wydanié z roku 1597go we dwa tygodnie wykupiła schizmą. Mimo drugiégo wydaniá w roku 1600, dziś już bardzo rzádki, dobrze, gdy dokument ten przypomni się przynájmnièj tèj części narodu, która nié jęczy pod schizmy cenzurą.

Akt to dalèj i społeczno-politycznèj doniosłości, bez niego trudno bowiém ználéźć klucz do dzisiejszych krwawych wypádków w Dyecezyji Chełmskièj, do zaślepionèj złości prześladowców, do bohatyrstwa cièrpiących. Oby te kartki niemé zechciáł ożywić wielki duch Rahozy, i jak przemówił do serca X. Metropolity Sembratowicza, tak wreszcie skutecznie zakołátáł i do sprzedanych sumnień Judaszów-Popielów i całèj niemál góry u ś. Jura, nám zaś, dalekim od męczeńskiégo theatrum, powiedziáł, gdzie nasze posłannictwo, gdzie śmierć lub zwycięztwo nasze.

Mám nadzieję, że Synod u kaznodziejów i literatów polskich [illegible] miłégo dozná przyjęciá, jako utwór nieśmiertelnégo Piotra Skargi Pawęskiégo, [illegible] wielkièj gwiázdy na firmamencie narodowéj teologiji, apostolstwa i sławy.

Żeby go ostatecznie i lingwistom, gramatykom, a nawet biblomanom uczynić powábnym, to z wyjątkiem tym, że szwábáchę zastąpiłem antykwą i krèskę z *a* jasnégo przeniósłem na pochyloné, zrobiłem wydanié to tak dalece wiernym odbiciem wydaniá z roku 1600, przyłączonégo do *Kázań przygodnych,* już strona na stronę, wièrsz na wièrsz, litera pádá na literę, a więc z zachowaniem wszelkich właściwości oryginału.

W tym tèż celu, i żeby nié przerywać toku, przypiski wszelkié kładę dopièro na końcu przedruku.

W Poznaniu dnia 5. Marca 1874.

L. Rzepecki.

Objaśnienia bibliograficzné.

Synod Brzeski przyczepiony jest jako dodátek do dzieła X. Piotra Skargi, któré nosi nástępny tytuł w zupełności:

Kazánia o Siedmi Sakramentach Kośćioła Ś. katholickiego. Do ktorych są przydane Kázania Przygodne, o rozmaitych nábożeństwach wedle czasu, ktorych iest wypisany na przodku Regestr. Czynione y napisane od X. Piotra Skargi Societatis Jesu. Za dozwoleniem Starszych. Cum Gratia et Priuilegio. S. R. M. W Krakowie. W Drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka. Roku Pańskiego 1600.

Chociáż to wydanié nié jest rzádkością, to jednak opis jego bibliograficzny może być dlá niejednégo ciekawym.

Leży przedemną eksemplárz będący własnością ks. Franc. Xaw. Malinowskiégo.

Karta tytułowá obwiedzioná rámą 16stu obrázków (drzeworytów). Te przedstáwiają w cztèrech rogach cztèrech Ewangielistów, a mianowicie: 1) górą w lewo jest ś. Łukász, 2) w prawo ś. Mateusz, dołem 3) z lewèj ś. Marek, 4) s prawèj ś. Ján. W górze między Ewangielistami, od lewèj począwszy, 5) narodzenié, 6) obrzezanié Pana Jezusa, 7) koronowanié N. M. Panny, dołem podobnie trzy: 8) spowiédź, czyli Sakrament Pokuty ś. (ksiądz w konfesyjonále i szlachcic spowiadający się), 9) król Dawid klęczący, nad nim anioł z obłoku się spuszczający i ofiarujący mu miecz, palmę i jabłko; 10) Chrystus wskrzeszający Łazárza. Pod ś. Łukászem z góry na dół, 11) ś. Piotr apostół, pod nim, 12) Zwiastowanié N. M. Pannie i 13) jakiś Święty s księgą w ręku obok stósu drew gorejącego. Pod ś. Mateuszem, 14) ś. Paweł apostół, niżèj, 15) Adoracyjá Trzech Króli i 16) jakiś Święty z toporkiem na ramieniu.

Na odwrotnèj karcie tytułowèj wielki herb koronny o 4ch tárczach, ze snopem na 5tèj tárczy środkowèj, herbem Wazów.

Karta drugá, czyli strona 3ciá, zawièrá dedykacyją Zygmuntowi IIImu, pisaną w W a r s z a w i e w d z i e ń N o w é g o L a t a 1600., a obejmującą stron cztèry. Na stronie 5tèj drugié ofiarowanié, i to W y s o c e n a r o d z o n é m u P a n u J ę d r z e i o w i B o b o l i z P i á s k o w, S e k r e t á r z o w i K r ó l a J e g o M i ł., stron dwie. Nástępnie na stronie 9tèj przemowa D o C z y t e l n i k a Ł a s k a w é g o, na 10tèj R e g e s t r k á z á ń w t y c h k s i ę g a c h, na 12stèj E r r a t a.

Wszystkie dotychczasowé strony są bez liczb, i dopièro odtąd strony liczbowané, poczynając od liczby 1. Po kázaniach o Siedmi Sakramentach idą te które się do 40godzinnégo odnoszą nábożeństwa, dalèj rozmajite przygodne, osiem sejmowych, o miłosierdziu, o [illegible] dusznémi nieprzyjácioły, pogrzebne trzy, nadto na pogrzebie Anny Jagiełówny, Anny z Rakus, o śmierci, o sądzie po śmierci do strony 430, poczym O mękach piekielnych, o chwále i radości niebieskièj, i kázanie krótkié o Męce Pańskièj, do strony 442. Strony 431 do 442 w tym eksemplárzu wydarté zupełnie. Kończy się wszystko R e g e s t r e m r z e c z y p r z e d n i e y s z y c h w t y c h k á z a n i a c h k a r t 4.

Za tym Regestrem dopièro rozpoczyná się dołem nowá paginacyjá, *a b c* itd., górą zaś ciagnie dalèj od strony 444 tak, że prawá strona książki, czyli przedniá strona karty, wyjątkowo cyfrę tę párzystą 444 na sobie nosi, i kończy na stronie 529, tj. na niepárzystèj. Będzie to błąd typograficzny, chyba żeby K r ó t k i é k á z a n i é o M ę c e P a ń s k i è j kończyło się na 443ciéj. W dodátku tym mieszczą się:

1, Upominanie do Ewangelików y innych Niekatholików, z strony Zboru krakowskiego, zburzonego Roku Pańskiego 1591. y przestroga do Katholików o zachowaniu się z nimi (do str. 467),
2, Proces na Confœderacią (468 do 503),
3, Synod Brzeski (504, dołem *h,* do 511) i wreszcie
4, Obrona Synodu Brzeskiego (522, dołem *i,* do 529).

Wstęp historyczny.

Dla zrozumienia dziejów Synodu Brzeskiego słów kilka:

Ta jest różnica między Kościołem katolickim, zachodnim, a schizmą, że tamten prowadzi do wolności, ta do absolutyzmu.

Kościół katolicki zgodzi się na każdą formę rządu, byle s tym rządem był Chrystus, a rząd s Chrystusem. Rzeczpospolita Equador może z równą swobodą pracować nad urzeczywistnieniem Królestwa Bożego na ziemi, jak jedynowładne cesarstwo Karóla Wielkiego, konstytucyjna monarchijia Burbonów, lub Polska królewsko-duchowno-szlachecka. Schizma wolności znieść nie może, bo wolność, wszakże to przedewszystkim wolność sumnienia, a w cóżby się obróciły uchwały petersburskiego Synodu, gdyby tylko było wolno porzucić prawosławie? Tym się tłumaczyła dążność bizantyńskich Cezarów, żeby mieć posłuszne duchowieństwo na swoje rozkazy, a z nim i umysły i sumnienia ludu w ciągłéj trzymać niewoli.

Wzrastające ze strony Turków niebezpieczeństwo, którzy europejskie wschodnich cesarzów posiadłości coraz to ciaśniejszym otaczali pierścieniem, zdawało się zbliżać Carogród do Rzymu, a Emanuel Paleolog i syn Jego Jan poczynili w tym względzie kroki tak stanowcze, że tylko spór Soboru bazylejskiego s papieżem Eulogiuszem wykonanie jich zamiarów utrudniał. Wreszcie wyznaczył Papież sobór powszechny do Ferrary (8 stycznia 1438), a gdy ten do Florencyji przeniesionym został, stanęli tamże sam cesarz Jan Paleolog, Józef, patryarcha carogrodzki, Bessarion, metropolita nicejski, i kilkunastu jinnych. Że Polska sprawę tę gorąco popierała, dowodem tego, już z ziem jéj ruskich pociągnął do Florencyji Izydor metropolita Rusi, s pocztem 100 osób wyższego duchowieństwa. Nareszcie stanął w dniu 6 lipca r. 1439go akt uniji, podpisany ze strony unitów przez cesarza Jana, trzech patryarchów i siedemnastu metropolitów.

Nie podobało się jednak Opatrzności, żeby już wtenczas pomódz do zupełnego pogodzenia się dwóch kościołów. W Konstantynopolu wnet przyszło do odstępstwa, Moskwa uwięziła Izydora, powracającego w godności papiezkiego legata, a nawet w Polsce, gdzie następca Izydora, Grzegórz Bułharyn, metropolita kijowski, pozostał w wierności dla Rzymu, i gdzie dnia 19. Kwietnia r. 1443go Władysław III. wszystkie prawa grecko-unickiego kościoła potwierdził, równając go zupełnie z katolickim, gdzie nawet Ormianie z kościołem powszechnym się połączyli, jeszcze całych 156 lat czekać było trzeba na rzeczywistą i szczérą, a co ważniejsza, skuteczną zgodę.

Powody do tego były rozmajite: Moskwa wiedziała, co to znaczyło, poddać się pod powagę Rzymu; było to dla niéj to samo, co abdykować z ambitnych swych celów i rozpłynąć się w cywilizacyji europejskiéj. Patryarchat carogrodzki, choć pod jarzmem mahometańskim, ale chciwy zawsze pieniędzy na okup godności, także pieniędzmi sobie zdobywanéj, święcił na Rusi biskupów, jilu tylko mógł, byle zarobić dużo, byle nie utracić wpływu coraz więcéj nadwątlonego. A choć Moskwa sama wyzwoliła się z pod wpływu carogrodzkiego, nic to jednak nie pomogło uniji; przeciwnie, odtąd z dwóch stron, od północy i z południa razem była kuszoną.

Z drugiéj strony śmierć Władysława IIIgo, dwuletnie bezkrólewie, słabe rządy Kazimiérza Jagiellończyka, obojętność wyższego katolickiego duchowieństwa, wnoszone do kraju herezyje, schizmatycki bunt Glińskiego, ustawiczne porozumiewania się i konowania władyków ruskich ze schizmatycką Wołoszą, wszystko to sprawiało, że unija florencka poszła w zapomnienie, i żadnych trwałych po sobie nie zostawiła śladów.

Czego jednak nie zrobiły władze, to zrobiła miłość. Panowie ruscy widząc, że choć schizmatycy, jednak najwyższe w kraju posiadają godności, zetknąwszy się na dworze królewskim z obrządkiem zachodnim, poznawszy na zachodzie większe światło, majestat większy i wykwintniejszy obyczaj, zgorszeni poniekąd wichrzeniem tych co z Witembergi przynosili zarazę, chcąc niejako wspólnéj ojczyznie przysporzyć pociechy, kiedy starsi synowie serce jéj i wnętrzności tylko ranić umieli, pociągnięci łagodnemi rządami dwóch Zygmuntów, przechodzić poczęli na katolicyzm, uprzedzając tym samym sam fakt uniji, z drugiéj strony przygotowywanéj przez samoż ruskie duchowieństwo. Do tak nawróconych

liczym przedewszystkim Wiśniowieckich, Czartoryskich, Zbarazkich, Olelkowiczów, Słuckich, Koreckich, Tyszkiewiczów, Ostrogskiego Janusza, a za nimi cały tłum krewnych, klientów, dworzan, popleczników.

Nie mało przyczyniły się do tego i usiłowania Jezuitów, których nawróceni panowie ruscy zapraszali na misyje, a którym ks. Piotr Skarga dostarczył dzielnéj broni duchowéj, napisawszy w roku 1577. ważne na one czasy dzieło O jedności Kościoła.

Mimo tak dobrze przygotowaną rolą, ziarno misyji nie byłoby może jeszcze długo zeszło, gdyby nie zdarzenie całkiem przypadkowe. Ta sama chciwość carogrodzka, która dotąd uniji przeszkadzała, dziś zrządzeniem Bożym przyśpieszyła jéj dokonanie.

Jeremijasz, patryjarcha carogrodzki, wypędzony z krajów sułtana Amurata, przyszedł w r. 1588. do Polski, gdzie na metropolitę wyświęcił niejakiego Michała Rahozę, męża szlachetnego rodu, niegdyś ucznia Jezuitów. Gdy mu wszakże tenże Rahoza nie złożył za to żądanego haraczu, poszedł Jeremijasz do Moskwy, gdzie Jobowi, moskiewskiemu patryarsze, odstąpił swego nibyć prawa zwiérzchnictwa nad Rusią, mianując go patryarchą całéj Rusi, i to odtąd zupełnie niepodległym żadnemu jinnemu zwiérzchnictwu.

Politycznym następstwem tego mianowania, gdyby było miało zostać uznanym przez Polskę, byłoby poddanie wszystkich schizmatyków polskich pod wszechwładne rządy Joba, a raczéj samego Borysa Godunowa.

Zrozumieli to światlejsi Rusini, zrozumieli zwłaszcza dwaj arcybiskupi, tak zwani władycy, Hipacy Pociej i Cyryl Terlecki.

Pierwszy mianowicie z nich, syn Lwa Pocieja, podskarbiego wielkiego litewskiego, za młodu dworzanin Zygmunta Augusta, następnie kasztelan brzeski, po śmierci żony r. 1590. otrzymał episkopat włodzimiérsko-brzeski, i nie mógł zapomnieć swojich dawnych z legatem Kommendonim stosunków; dla tego razem z Terleckim, władyką łuckim, skłonił Rahozę do synodu w Brześciu na dzień 24. Czerwca r. 1590. Nie był to jeszcze synod ów powszechny i główny, ale wstępny tylko, tak jak i drugi jeszcze, i trzeci do Lwowa r. 1593. i do Łucka tegoż roku, a wreszcie czwarty, znowu do Brześcia, na dzień 2. Grudnia r. 1594. zwołane. Na tym ostatnim przyszło do ostatecznego porozumienia, tak że zaraz roku 1595. Pociej i Terlecki pojechali do Rzymu. Tam od Klemensa XIII. z radością przyjęci, otrzymawszy przyrzeczenie, że w obrządkach i w symbolu wiary żadne zmiany nie zajdą, że nawet kalendarz grecki zachowanym będzie, przywieźli z wielką Rzymu i całéj Rusi radością onę zgodę, co wszystkie ciosy przetrwała, nawet i polityczny Polski upadek.

Na potwierdzenie téj zgody wyznaczono dzień 6. Października 1596. roku, i jego to opis daje nam ksiądz Skarga. Pod nazwą wojewody kijowskiego rozumié się książę Konstanty Ostrogski, który, jak dawniéj gorliwie uniją popierał, tak zobaczywszy, że się bez niego dokonała, teraz nagle gwałtownym jéj stał się przeciwnikiem. W téj chwili, gdy dwa wielkie Kościoły, dwa szczepy słowiańskie, łączyły się w sojusz duchowy, on zawięzywał stosunki ze wszystkimi dyssydentami Korony i Litwy i z Niceforem, kanclerzem Jeremijasza, który do niego się schronił, z dwoma nadto biskupami, którzy do uniji nie przystąpili, Bałabanem lwowskim, i Kopystyńskim, przemyskim władykami; a zjechawszy się z nimi także do Brześcia, zebrał niechętnych w tamtejszym zborze kalwińskim, otworzył parodyją anty-synodu i wyklął unitów, co jim ci znowu odpłacili na odwet, skutkiem czego Zygmunt III. schizmatykom odebrał zajmowane przez nich posady.

Tyle do zrozumienia Synodu nadmieniwszy, dalszych uniji losów już nie dotykamy, jako należących do dziejów, a nie do chwili, którą X. Skarga opisuje. Ciekawszych odsyłamy do małéj popularnéj książeczki z Wydawnictwa ks. Bażyńskiego pod tytułem: Rusin, Moskal i Polak, czyli Kościół Unicki a Schizma, Poznań, czcionkami i w komisie Tytusa Daszkiewicza. W niéj znajdzie czytelnik krótki i treściwy obraz dziejów kościoła ruskiego aż po dzień dzisiejszy.

504.

SYNOD BRZESKI.

Zgromadzeni w imię Chrystusa Jezusa Pana y Boga naszego, przewielebni Oycowie, Metropolit[1]) Kijowski, y Halicki, y wszytkiey Ruśi, Michał Rahoza: Hipacyus Prototron Włodźimirski y Brzeski: Cyrillus Terlecki, Exarcha Lucki[2]) y Ostrowski: Hermohen Archiepiscop Połocki y Witepski: Ján Hohot Piński y Turowski: Dyonizy Zbieroski, Chełmski y Bełski, Władykowie abo *Episcopi* obrządku Greckiego, w Brześćiu na dźień Synodu naznaczony 6. dnia Oktobra, wedle starego Kalendárza, Roku P. 1596. maiąc przy sobie posły przeświętego Oyca Klemensa osmego, Pápieża Rzymskiego: Przewielebne oyce, Jána Dymitra Solikowskiego Arcybiskupa Lwowskiego, Bernata Maćieiowskiego Luckiego, Stanisława Gomolińskiego Chełmskiego, Biskupy: za pozwoleniem Náiaśnieyszego Zygmunta Trzećiego, Krola Polskiego y Szwedzkiego, etc. Pana naszego Miło. Y za wiadomośćią y pozwolenim J. M. X. Arcybiskupa Gnieznieńskiego, Stanisłáwa Karnkowskiego, iako Prymasa w tym Krolestwie, y náwyższego[3]) w duchowieństwie przełożonego.

Odprawiwszy zwyczayne modlitwy y wzywaniá Ducha ś. dźień ieden do zaczęćiá Synodu na posły K. J. M. czekali, dlá tego náwięcey, iż niektorzy panowie świeccy z wielką liczbą zbroynych, iako do woyny przyiacháwszy, y czas Synodu vprzedźiwszy, postrachy y pogrożki oycom zgromadzonym czynili. Aż dnia drugiego w dźień Czwártkowy ziechali się Posłowie K. J. M. Oswięcony Mikołáy Chrysztof Radźiwił Xiąże na Ołyce y Nieświeżu, Woiewoda Trocki: Jaśnie Wielmożny Leo Sapiha[4]) Kanclerz: y Dymitr Chalecki Podskarbi W. X. L. Starosta Brzeski: ktorych przewielebni oycowie Biskupi zaráz prośili, aby władzą Krola J. M. z powinnośći swey, na ktorą posłani są, opatrzyli pokoy, iakoby bez rozruchow, y wrzaskow, y hukow, y postrachow, wolno duchowne swoie sprawy odprawić mogli.

Nie mieszkaiąc Jch M. panowie Posłowie, z J. M. panem Woiewodą Kijowskim mowili, żałuiąc się na to, iż nad obietnice swoie, nad rozkázanie Krola J. M. y nad prośbę swoię, ktorą mało przedtym, śląc do Warszawy do K. J. M. pana Malińskiego, czynili, z taką gromadą ludźi woiennych, y z taką kupą heretykow, ktorym żádnego mieysca na tym Synodzie nie dáno, y z taką liczbą popow prostych y mało rozumnych, więcey poddanych swoich, ktorzy do Synodu nie náleżą, przyiachali. Nakoniec przywiedli ludźie z sobą wywołane y postronne, wszytkiey Rzeczyposp: podeyrzane, z obcych nieprzyiáćielskich páństw. Sprawuiąc się J. M. pan Woiewoda Kijowski, y do pokoiu y zgodnego traktowaniá obietnicę vczynił,[5]) prosząc, aby się na kondycye spokoynego Synodu namowili.

Z tym odszedszy[6]) Jch M. panowie Posłowie do Jch M. X. Biskupow, o kondycyach pokoiu Synodalskiego z nimi rozmáwiali. Pułgodźiny nie wyszło, gdy im dáno znać, iż koło iakieś z swym Marszáłkiem, od zgromadzeniá ludźi rożnych religiy, posły swoie do Metropolita z poselstwem wyprawili, y iuż ie w domu oyca Władyki Włodźimirskiego sprawowali. Szli zaráz Jch M. panowie Posłowie K. J. M. do Metropolity, y tam zastali one posły: a pytaiąc się od kogo y z czym posłani są: dowiedźieli się iż z karty czytali takie słowa, ktoremi Metropolita[7]) ganili iż z Rzymiany przestaie, iż się z nimi nie porozumiáwszy Synod złożył, iż im do śiebie przystępu nie dáł, niechcąc nic o tym Synodźie wiedźieć, y posłuszeństwo Metropolićie wypowie-

daiąc, czym mu gorszym groźili, to iest wyklinanim[8]) y złożenim z stolice Metropolickiey. Co vsłyszáwszy Jch M. panowie Posłowie K. J. M. szli do J. M. pana Woiewody Kijowskiego, pytaiąc go iesli o tym poselstwie wie, y co za kartę tam czytáno, y co Metropolićie powiedźiáno. Przyznáł się do wszytkiego, iż przy tymże stoi, y z wolą iego wszytko się dźiáło.

Zatym żałować się na J. M. poczęli, iż kondycye spokoynego Synodu namawiać przyzwolił, a Synod wszystek poselstwem takim z strony swey rozrywá; y onym pogárdzá, iż pierwey pogrożki Władykom czyni, niżli sprawy słuchá, iż sobie przećiwne schádzki czyni, zakázane prawem pospolitym, gdyż koła żadnego y Marszáłkow w nich czynić się nie godźi, iedno na porządnych Seymikach: iż to iest z vbliżenim dostoynośći K. J. M. ktory posły swe tu wyprawił, aby Marszáłkami byli, a pokoy Synodu opatrowali: iż się wdaie w rzeczy duchowne, człowiek świecki Synodmi rządząc, ktoremi y sám Krol J. M. rządźić niechce, ani się godźi: gdyż to iest samych duchownych własny sąd, nie iako na Seymach, gdźie świeccy rzeczy świeckie odprawuią. A co náciężey y nágrubiey, iż Metropolita z swemi towarzyszmi chce składać, y takie pogrożki czyni, czego się i Krol J. M. ktory sám iest patronem y podáwcą wszytkich Władyctw, bez rozsądku duchownych nie waży. Co iest nie tylo przećiw BOgu, przećiw nauce Chrześćiańskiey, przećiw prawu, przećiw rozumowi, przećiw kanonom oycow świętych: Ale i przećiw dostoynośći Krola J. M. y inemi[9]) słowy do báczeniá lepszego przywodząc J. M. pana Woiewodę.

Jeszcze mieli nadźieię Jch M. panowie Posłowie, iż się miało do dobrego przywieść, gdy im też sám J. M. pán Woiewoda słowną táką otuchę czynił. Y na tym on dźień Czwártkowy strawili. W Piątek zaś zeszli się y prośili Jch M. panowie Posłowie Jego M. pana Wojewody Kijowskiego, aby mowić mogli z temi duchownemi y świeckiemi z iego strony, iesliby ktorzy byli religiey Greckiey, spodźiewaiąc się vpamiętaniá ich. Tedy z pośrzodku swego obrali niektore pany Szlachty heretyckiey, aby z nimi Jch M. panowie Posłowie K. J. M. mowili. Y gdy się zeszli, prośili panowie Posłowie aby przy tym byli dwa Władykowie, Przemyski y Lwowski, ktore tam do śiebie pociągnęli. Y przyszli obadwa z kilnąśćie popow, y tamże taką námowę do nich czynili.

Námowa Posłow Krola I. M. do oddźielonych w Brzesciu, ktorzy Synod S. rozrywać chcieli.

JAko wszyscy rozumni ludźie kochaią się w zgodźie y iednośći, ktorá jest wszytkiego dobrego matką: tak y Krol J. M. rád był tey nowinie, ktorą do J. K. M. przed trzema laty od oyca Metropolity y Władykow wszytkich zgodnie, y od wás dwu, od W. M. oycze Władyka Lwowski, y od W. M. oycze Władyka Przemyski, iako podpisy ręku waszych własnych pokazuią, przynieśioná byłá: iż poddani K. J. M. Greckiey religiey, ziednoczyć się chcą z Katholikami, y do głowy y Pasterza kośćioła wszytkiego przystąpić, odszczepieństwa y odstępstwa nowym Grekom y Patryarchom Carogrodzkim daley pomagać niechcąc. Do czego Krol J. M. żádnych im námow nie czynił, a daleko mniey, nikogoż żádnym y námnieyszym obyczaiem nie przymuszáł. Lecz temu barzo[10]) rád był, iż takim ziednoczeniem wiary wielom się ludźiom do zbawieniá pomoc,[11]) y chwała się Boża rozszerzyć, y zgoda a iedność, ktorą krolestwa stoią, w páństwach J. K. M. vmocnić[12]) się miała.

Wiedźiáł też o tym K. J. M. iż o táką iedność przed kilnąśćie lát stáráł się

J. M. pán

J. M. Pán Woiewoda Kijowski, ktory tu z nami śiedźi, u Grzegorza 13. Pápieża, przez X. Possewina,[13]) aby się szczęśliwie wykonać mogła. Pomniáł też na to, iż przodkowie K. J. M. Krolowie Polscy, taką jedność iuż byli, po *Concilium* Florenckim, w tych państwach vczynili. ktorą ochotnie iako rzecz świętą y zbawienną ożywić y odnowić, má sobie za wielką P. Bogu y K. P.[14]) posługę. Y gdy daley rzeczy poszły, a posłowie oycow Włádykow z Rzymu się wroćili: prośił barzo pilnie Jego M. Pán Woiewoda Kijowski, y na Seymie przeszłym, Krola J. M. o ten Synod teraźnieyszy, obiecuiąc do tey zgody pomoc. Co Krol Jego M. vczynił. y gdy ieszcze náń odwłoki czasu prośił, y sám mieysce to y czas namienił: y z tego się K. J. M. wymowić nie ráczył.

A gdy czas ten nadchodźił, posłáł J. M. Pán Wojewoda, przed kilą niedźiel, z iną szlachtą Wołyńską do Krola J. M. pana Maćieia Malińskiego, y pana Lawryna Drywińskiego, dźiękuiąc Krolowi J. M. za złożenie Synodu, a prosząc o te cztery rzeczy. 1. Náprzod, aby nikt zbroyno na ten Synod y z ludźmi żołnierskiemi nie iachał, a pokoy y beśpieczeństwo na nim dlá wolnośći námow całe było. 2. Drugá, aby każdemu tam wolno było przyiachać, choć rożnych wiár ludźiom. 3. Aby tam na Synodźie być mogł Nikifor[15]) Greczyn, ktory z Rożwánem w Wołoszech poimany, z więźieniá Choćimskiego zámku vćiekł. 4. Jesliby się nie zgodźili na Synodźie, aby się z tą rożnicą na Seym walny Koronny vćiec mogli. Na co, y na pismie ktore pod pieczęćią vkazuiem, daná im iest taká odprawa od Krola J. M. Na pierwszą prośbę nie tylo K. J. M. zezwálá, ale ią roskazuie, y dlá tego posły tam swoie wysyłá, aby się wszytko spokoynie y z wielką wolnośćią duchownych Synod odprawił. Wtorey rzeczy nie pozwolił Krol J. M. gdyż Synod złożon iest na zgodę Grekom z Katholikami, iako iest na Vniwersále. Trzećiey także prośby Krol J. M. odmáwiáł, oznaymuiąc co to za Nikifor, iako do Wołoch Rożwána przywiodł, y z Turki się porozumiewáł, na szkodę wszytkiego krolestwa y Rzeczyp: z ktorym zaśiadać y społki iakie mieć żádnemu się nie godźiło. Czwártey także Krol Jego M. nie dopuśćił, daiąc znać iż inszá iest rzecz Synod, a inszá Seym, na ktorym duchowne rzeczy mieysca ani żádnych sądow nie maią.

Temu wszytkiemu widźimy barzo nierządne sprzećiwienie. Bo ći co prośili o Synod, pierwey niżli się zaczął, Synodu odstąpili, y niewiemy iakim duchem przyiachaliśćie tu W. M. w takich pocztach pieszych y iezdnych, czegośćie się sami zarzekli, y podpis wasz, to iest szlachty Wołyńskiey, na ktorą tu patrzym, przez pana Malińskiego przynieśiony, vkazuiemy. Kogoż tym woyskiem straszyć chcećie? Jakoż słowu swemu y przystoyności dosyć czynićie? Na námowę braterską nie na woynę tuśmy się ziechali: na Synod, nie na nieprzyiáćielskie granice: na zgodę nie na zwady. Jesli Biskupy y Włádyki y ine duchowne odstraszyć chcećie, od wolnego wotowaniá y sądow ich duchownych: tego wám nie dopuśćim, a my pirwey za wielebne oyce nasze vmrzem. My na słowo y prośbę waszę spuśćiwszy się, z pokorąsmy iako do kośćioła przyiachali: wiedząc iż na Synody gdźie Duch ś. rządźi, a wielebni y święći Biskupi słudzy Boży zaśiádaią, takiego vniżeniá, do należieniá práwdy y pokoiu kośćioła Bożego, potrzeba. Lepiey wżdy było o to nie prośić o czymeśćie nie myślili, a nás nie zawodźić, gdyśćie o pokoy prosząc iako na woynę przyiechali.[16])

Y dufaiąc swoiey gromadźie y gotowośći, ani rozmáwiaiąc, ani dysputuiąc, ani nakoniec pytaiąc, schadzkęśćie sobie, y zaráz schismę y oddźielenie uczynili, y Seymik niedozwolony przećiw prawu zebrali, Marszáłka na nim obieraiąc, a na zwierzchność Krola J. M. nie pamiętaiąc, ktory tu nás na to posłać ráczył, abysmy porządku y pokoiu przestrzegaiąc, vrząd Marszáłkowski odprawowali. Przypuśćiliśćie do śiebie nie tylo rożnych wiár ludźie, ale y ludźie wywołane y na czći pokárane. A co ieszcze gorzey, tey gromady swey vczyniliśćie głową Nikifora Greczyna, tak podeyrzanego u Krola J. M. ktory nie dáwno z więźieniá vćiekł, y o zdradę Korony wszytkiey, y porozumie-

nie się z Turki, y z inszemi nieprzyiáćioły koronnemi, obwiniony iest. ktory sprośnie przećiw Krolowi J. M. miedzy wami bluźnił, czegoby mu żáden z W. M. ćierpieć nie miáł.

Przetoż ta schádzka wasza nie tylo Synodem się zwać nie może, ale ani Seymikiem szlacheckim, na ktorym się z pozwoleniem Krola J. M. zbieraią. y zwać się inaczey nie może, iedno sprzećiwieniem vrzędom od Boga postanowionym, y samym nieposłuszeństwem. ktory grzech do bałwochwalstwa Pismo ś. przyrownywá. Metropolit Synod złożył, nie Nikifor, ani Bałabán, ani Kopistyński: nie w domu heretyctwem pomazanym, ale w Cerkwi abo w Kośćiele Synodom mieysca są. Wzgardźiliśćie przełożonemi swemi duchownemi wám od Boga danemi, y przez posły swoie posłuszeństwo im wypowiadácie, y onych z stolice y dostoieństw ich składáćie: skąd taką moc kośćielną y krolewską przywłászczać sobie możecie? Ludźieśćie zácności świeckiey iako y my. Zádney kapłańskiey mocy i iurisdycyey[17]) bez vporu wielkiego y zuchwalstwa przywłaszczać sobie nie możećie. Synod iest własny duchownych sądow trybunáł, na ktorym świeckie żádne, y krolewskie nakoniec dostoieństwo, włádzy żádney nie má, y iakosmy słyszeli iż wasz Grecki *S. Athanasius* Cesarza Constancyusa, ktory się w sądy Synodalskie Biskupié wdáwáł, Antychrystem nazwáł, gromiąc go aby swe miasta y zámki y krolestwa rządźił, a w sprawach kapłánom od Boga poruczonych żádnego sobie sądu nie przyczytáł. A iesli to mowił wszytkiego świata Monarsze; coby mowił ktoremu z W. Mczi?

Sám Krol J. M. Włádyki podaie iako náwyższy ich patron: ktoby ie bez iego wiadomośći y porządnego vrzędu turbować chćiáł, mocby sobie więcey niżli krolewską przyczytáł. *Hieremias* Patryarcha gdy tu był, a Włádyki odmieniać chćiáł, dozwoleniá K. J. M. na to prośił. A W. M. poddanemi Krola J. M. będąc, y żádney barwy mocy duchowney nie maiąc, tak się vpornie na *regalia* K. J. M. targać, y Włádyki składać chcećie? Pamiętáyćie na co się zawodźićie y drugie przy sobie.

Wielkie na starsze swoie, Metropolita y Włádyki grzechy kładźiećie! Zgody, prawi, chcą, y iednośći Chrześćiańskiey szukaią, z Laćinniki się porozumiewaią, Patryarchę Carogrodzkiego opuszczaią, y dlá tego dostoieństwa y mieysca swoie tracą. Jesli to grzech niezgodne iednać, miłość Chrześćiańską spaiać, pokoy kośćioła Chrystusowego vmácniać, y duszom do zbawieniá pomagać: toć odpłata y cnota wielká będźie, rosterki miedzy bráćią śiáć, suknią Chrystusową rozdźierać, iedność vczniow iego targać, y wszytkiego złego za niezgodę przyczyną być. To wy sobie podobno chwálićie. A co na świećie Bogu milszego, y ludźiom y Rzeczomposp: pożytecznieyszego być może, iako iedność, zgoda, y miłość spolná? A ona zwłászcza ktorą nám Chrystus testamentem swoim zalećił, y roskázáł, y pogroźił iesli iey mieć nie będźiem, abysmy się vczniami iego nie zwali. Nie może być zwany ani Chrześćianinem, ani vczniem Chrystusowym, kto od zgody y iednośći ćiała y kośćioła Chrystusowego vćieká, abo się o nię gdźie może nie stará.

A my Katholicy, czemusmy wám tak brzydcy, iż o ziednoczenie z nami tak się barzo na swe starsze gniewácie? Gdyby się z heretyki ziednoczyli, y do ich potępionych błędow przystali, podobnobyśćie im dźiękowali. Pytać się wżdy pierwey było, czemu to czynią, a od Patryarchy Carogrodzkiego odstępuią. Powiedźieliby wám z Pisma ś. y z Oycow SS. Doktorow wschodnych y záchodnych, y z Kánonow y prawidł świętych soborow, y z pism waszych Ruskich, iż zbawion być nikt nie może kto w iednośći kośćielney nie zostaie. iż Piotra ś. y potomki iego vczynił P. Bog pasterzem wszytkich owiec swoich, ktorego kto nie słuchá, owcą Chrystusową nie iest: iż od początku kośćioła ś. y od Apostołow Rzymski Biskup iako Piotra ś. potomek, miáł y má zwierzchność na wszytkiego świata kośćioły. y daliby wám takie dowody, na ktorebyśćie powiedźieć nic nie vmieli. y teráz gotowi są to wám pokazać, iesli się w tę rozmowę z naszemi duchownemi y dysputacyą wdać chcećie, oto oni gotowi y tu niektorzy na to z nami przyszli.

A iż Ca-

A iż Carogrodzkich Patryarchow Włádykowie odstępuią; słusznie to czynią. Bo oni od Boga y prawdy y iednośći Kośćioła Bożego odstąpili, a do niey się przywieść niechcą, abo dlá Tureckiey niewoli nie mogą. Dlá nich zginąć, a zgody y iednośći Chrześćiańskiey niechćieć, byłaby wielká niezbożność y głupstwo. Ta Patryarchiá Carogrodzká y inne, iako iest zepsowaná, poniżoná, y od Pana Boga przeklętá, skąd indziey dowiedźieć się możećie. To pewnie wiećie, iż żáden na niey bez świętokupstwa nie śiedźi, każdy mieysce ono v Turka kupić muśi, kogo Turek poświęćić na nię káże, ten ono mieysce má. A nie káże aż dobrze zapłaći. y takim obyczaiem żáden tam prawym y prawdziwym Patryarchą nie iest. Bo wedle praw Bożych y kośćielnych, świętokupca y *Simoniacus* traći y pieniądze, y dostoieństwo kośćielne ktore kupił. Takie przeklęctwo má ta Patryarchiá, iż z niey ieden drugiego pieniądzmi przesádzaiąc spychá, y drugdy[18]) żywych Patryarchow będźie trzey abo czterzey, y ona oblubienica má trzech mężow, cudzołożnica z cudzołożniki mieszkaiąc. Duchowni tey Patryarchiey, Czerncy y Humienowie vstawicznie się Turczą y besurmanią, y po krainach cudzych się włocząc Chrześćiany wydaią y zdradzaią. Tu do Ruskich kraiow zachodzą, pieczęći sobie od Patryarchow fałszuiąc, gdźie ieszcze y Złotniki, co im w tym służyli, żywe náydźie, y inych wiele przeklęctw, za wyklinanim Pápieskim y mocą kośćielnych kluczy Piotrowi ś. danych, na nie padło, za grzech ich odszczepieństwa y vporu, od ktorego nie vćiekać a ich naśladować, wielkáby była o zbawieniu[19]) niedbałość. Starszy waszy y sami o sobie y o wás radzą, nie do złego wám drogę vkazuią, ale do zbawieniá wiecznego, ktore bez zgody y iednośći kośćielney być nie może. O czym szerzey duchowni waszy[20]) wás nauczyć chcą. My się na to przed Bogiem na wás żałuiemy,[21]) iż sobie na starsze wasze moc y sądzenie przyczytać, a nie przesądzone[22]) potępiać chcećie. Oboia[23]) rzecz tak niesłuszná y niesprawiedliwá, iż samym tylo tyráństwem y sedycyą[24]) nazywać się má.

A zwłászcza gdy wás widźimy, żeśćie prawie wszyscy, od wielkich począwszy, iney religiey ludźie, a Greckiego nábożeństwa nie tylo nie zażywaćie, ale ie burzyćie i Cerkwie puste zostawiaiąc, do Nowochrzczeństwa y inych błędow vdawać się nie boićie. Za co iesli się wy karać nie dopuśćićie, a Confederacyą się bronićie, aby nikogoż o wiarę nie penowáno:[25]) iako ine karać chcećie, y o to ie z vrzędow składać, ktorzy nie do herezyi iako wy, ale do podpory prawdy y źrzodła czystego nauki Chrystusowey idą? Azaż tu nie przećiw swey własney Confederacyey czynićie? wám to nie wadźi, iż Greckiey religiey odstępuiecie: a onym wadźić má iż Grecką religią vmácniaią, taką iednośćią nic nie odmieniaiąc, ani w wierze oycow Grekow starych, ani w ceremoniach y służbie kośćielney, y zwyczaiach nábożnych kośćioła wschodnego. iakoż ie o to karać chcećie, a sami o swoie odstępstwa kárania żádnego ćierpieć niechcećie? Oni są starszy waszy, oni by wás karać o złą naukę y herezye mieli. Bo im samym to zlecono iest, oni są pasterze a wy owce, oni przełożeni a wy poddani: z ich ust naukę wám Pán Bog brać, y posłusznemi być iako starszych roskázáł.

Przetoż prośimy wroććie się do báczeniá y rozumu, a temu Synodowi nie przeszkádzaiąc, y tych schádzek nieporządnych zaniecháwszy, podźmy wszyscy do Cerkwie, słucháymy iako o zbawieniu naszym starszy naszy radźić będą. Oni za nás liczbę P. Bogu dadzą, a my się na ich nauce nie omylim. bo maią przy sobie obiecanego od Chrystusa nauczyciela y mistrza prawdy Ducha ś. maią oyca ś. Pasterza wszytkiego świata, y Piotra S. błogosławieństwo y zwierzchność, maią święte y vczone Biskupy, maią starożytność Greckich Doktorow, y wszytki wywody prawdy. Nie rozumieyćie abysmy się tu na stanowienie nowey wiary ziachali, aby co nowego dźiáć się tą vnij ą[26]) miało. Żádney odmiany od starego Greckiego y Laćińskiego kośćioła nie wnośim, zgody chcemy, miłośći chcemy.

A wy mizerni dwa Włádykowie, y Popowie wszyscy, iako swego złego nie widźićie? iako się z heretyki kupićie, y w ich nie tylo radźie przećiw pismu y woli Bożey śiedźićie, ale rządow ich y

h iij námow słu-

námow słucháćie, y posłuszeństwo im niebacznie oddaiećie? Niechcąc starszych prawowiernych słuchać, błędnikow[27]) słucháćie: słusznym skáraniem Boskim, gdy práwdy nie przyimuiąc, fałszom wiarę daiećie. Wielkie z nich máćie przyiáćioły, ktorzy wám w samym Nowogrodzkim Woiewodztwie, iako wiadomość iest, sześć set y pięćdźiesiąt Cerkiew[28]) y służbę Bożą w nich spustoszyli, gdzie od sześći set y daley domow szlacheckich religiey Greckiey, ledwie szesnáśćie abo coś mniey zostało, ktorzy heretyckiey Nowochrzczeńskiey zárazy vszli. Teráz się synami waszemi y posłuszniki[29]) zowią. Ale gdy ich spytáćie iako wierzą, gdźie się spowiadaią y Sakramenta przyimuią: zęby wám wilcze vkáżą, y do końca wás y owce wasze rosproszą. O ślepoto wasza, tymeśćie przychylnieyszy, ktorzy wás y wiarę waszę y kośćioły wasze gubią, a od tych vćiekáćie, ktorzy wám wszytkiego w cale dochować, y obronę spolney pomocy dać ofiaruią.

Lecz y wás cne Rycerstwo żałuiemy, iż tak wielki grzech swoy przećiw Bogu y pomazańcu iego popełniáćie, nieposłuszeństwem się ku Panu swemu mażećie, rosterki miedzy bráćią śieiećie, zgody y miłośći nieprzyiácioły się być pokazuiećie, o práwdźie się y drogach zbawiennych pytać niechcećie, Duchownemi swemi gardźićie, Synody rozrywáćie, na Krola y mandáty iego niedbáćie: iako to má być odpuszczono? Pewnie P. Bog na wás pomstę włoży, a Boże by nie taką, w ktorey y my w grzechach waszych vwichłani[30]) zostaniem. Lecz się oświádczámy tobie Boże nasz, iżesmy krwie waszey y zguby nie winni, a ile z nás[31]) było, vrząd K. J. M. odprawuiąc, braterskie vpominaniem y rozumnymi wywody wiedźiem wás do miłośći y zgody kośćioła Bożego, w ktorym zbawienie swoie wieczne opatrzćie, do dobrego y całośći Rzeczyp: ktora náwięcey zgodą y miłośćią sąśiedzką stoi, pomoc wielką dáćie, w ktorey sami śiebie y domy swe y dźiátki swoie przy Boskim błogosławieństwie zachowáćie. Patrzćie abyśćie temi rosterkami swemi Seymow nie zatrudniali, a do obrony przećiw mocy Tureckiey, ktorá nad nami wiśi, przeszkod nie czynili, abyśćie w niewolą Pogańską, z odszczepieńcy Greki y z inemi heretyki nie wpadli. Poty słowa Jch M. panow Posłow.

A gdy rzecz taką swoię skończyli Jch M. Panowie Posłowie K. J. M. spodźiewali się iż ie na dysputacyą, o iednośći Kośćielney, iako iest potrzebná do zbawieniá, wyćiągnąć mogli. y dlá tego przyzwali kaznodźieię Krola J. M. X. Skargę, o ktorego sami Krola J. M. aby na ten Synod posłany był, prośili, y towarzysza iego,[32]) ktore przy sobie mieli. Lecz oni żádney dysputacyey czynić niechcąc, ani sprawy o sobie daiąc, prośili aby się tylo rozmowić mogli, coby Posłom Krola J. M. za odpowiedź dać mieli. Tegoż wieczora dali taką odpowiedź z koła onego, Posłom K. J. M. iż to około ziednoczeniá kośćioła Greckiego z Laćińskim, wielkie są rzeczy y głębokie, a v nich głowy są miałkie: wdawać się w niwecz niechcą: kuśili się, prawi, o to wielcy Krolowie a dowieść nie mogli, y my temu dosyć nie vczynim. Ty[33]) były słowa ich.

Zwątpiwszy Jch M. panowie Posłowie o wszytkiey dobrey woley zgromadzonych onych y oddźielonych, iż zgoła zgody y miłośći od Boga roskázaney, y od Pana Jezusa Chrystusa na testamenćie odkázaney, czynić, ani się wdać w nic niechćieli. Bo wszytko tam Aryáni, Nowochrzczeńcy, y inszy heretycy byli y oni rządźili, ledwie kilku nie odstępnych prawych Greckiey religiey ludźi szlacheckich naleść się miedzy nimi mogło.

Nazaiutrz w Sobotę Jch M. panowie Posłowie vpomnieli Biskupy y Włádyki, aby swe czynili, na co ie Pán Bog zebráł, na onę się stronę więcey heretycką niżli Grecką nie oglądaiąc. Y zaráz Jch M. X. Biskupi y Włádykowie vbrani w swoie Jnfuły, y kośćielne i czći godne vbiory, z wielkim nábożeństwem i miłośćią Chrystusowey zgody, i kośćioła iego iednośći zápaleni, z innemi duchownemi, Protopami y Popami, Archimandryty y Humieniami tegoż Ducha pełnemi, weszli do Cerkwie ś. Mikołaia, wszytkim ogłośiwszy przez dzwony y głosy, z wielką liczbą panow świeckich y ludu pospolitego. y

tam mo-

tam modłę spolną Panu BOgu y pokłon pokorny oddáwszy, a o zgodę y iedność Chrześćiańſtwa prośiwszy, mieysca swoie zaśiedli, po iedney stronie posłowie Pápiescy y Krolewscy, po drugiey Metropolit z Władykami. Y wystąpił wielebny Hermogen Archiepiscop Połocki, maiąc list na pargaminie podpisany y pieczętowany, wstąpiwszy na wyższe mieysce czytał głośną y znaczną mową w te słowa.

LIST VNIEY SWIETEY.

W Jmię Boga w Troycy iedynego, na cześć y świętą chwałę iego, y ludzkiego zbawieniá a wiary ś. Chrześćiańskiey Katholickiey wzmocnienie y podwyższenie, wszytkim ktorym to wiedźieć będźie náleżało, my w Bogu na Synodźie porządnym w Brześćiu Litewskim, Roku P. 1596. 9. dnia mieśiąca Oktobra, wedle starego Kalendárza, w Cerkwi ś. Mikołaia zebrani, Metropolit y Władykowie obrzędu Greckiego, niżey podpisani, oznaymuiem na wieczną pamiątkę: Jż my bácząc iako Monarchiá kośćioła Bożego w Ewangeliey, y vsty Pana y Boga naszego Jezusa Chrystusa fundowaná iest: aby na iednym Pietrze, iako opoce, kośćioł Chrystusow mocnie stoiąc, od iednego rządzony y sprawowany był: aby v iednego ćiała iedna głowa, w iednym domu ieden gospodárz y szafárz obrokow Bożych nad czeládką postawiony, rząd y dobre wszytkich obmyślał. y tak ten rząd kośćioła Bożego od czasow Apostolskich zaczęty trwał po wszytki wieki: iż wszytkie Patryarchije[34]) do iednego się potomka Piotra ś. Pápy Rzymskiego, zawżdy w nauce wiary, y w braniu mocy duchowney, y w sądach Biskupich, y appellacyach, vćiekali. Jako się to z Soborow y kánonow abo prawidł oycow świętych pokazuie, y nasze Słowieńskie pisma z Greckich z starodáwna przełożone, dostatecznie to w prawidłach oycow świętych oznaymuią. y starzy święći oycowie wschodney Cerkwie to świadczą, ktorzy tę Piotra ś. stolicę y zwierzchność a władzą iey nad Biskupy wszytkiego świata, znaią.

Nie mniey też Carogrodzcy Patryarchowie, od ktorych ta strona Ruská wiarę świętą wźięła, tę zwierzchność stolice Rzymskiey Piotra ś. długo znali, y iey podlegali, y od niey błogosławieństwo brali. Od ktorey wielekroć odstępowali: ale się zaś z nią iednali, y do posłuszeństwa iey wrácali: a ostatnie na Koncylium abo Soborze Florenckim Roku P. 1439. przez Jozefa Patryarchę y Cesarza Carogrodzkiego Jána Paleologa, zupełnie się do tego posłuszeństwa wroćili, wyznáwaiąc iż Rzymski *Papa* oycem iest y mistrzem, y správcą wszytkiego Chrześćiańſtwa, y prawym Piotra ś. następnikiem. Na ktorym też Florenckim Soborze był nasz Kijowski y wszey Ruśi Metropolit Jsydorus, ktory to ziednoczenie Patryarchiey Carogrodzkiey y wszytkich kośćiołow do niey náleżących przyniosł, y te kraie Ruskie w tymże posłuszeństwie y zwierzchnośći kośćioła Rzymskiego vtwierdźił. Dlá czego Krolowie Polscy, a mianowićie Władysław Krol Polski y Węgierski, y inni, dali przywiley Duchowieństwu obrządku Greckiego, ktorym na walnym Seymie wolnośći im kośćioła Katholickiego Rzymskiego nadali. Od ktorego ziednoczeniá kośćielnego gdy Carogrodzcy Patryarchowie zaś odstąpili, a za taki srogi grzech odszczepieństwa y rozerwaniá iednośći kośćielney, w moc pogańską y Turecką wpadli, za czym wiele błędow y złych postępkow ich, y zaniechaniá dozoru prawego tych kraiow Ruskich, y wiele brzydkiego świętokupstwa nastąpiło, iż się herezye rozśiáły, y prawie wszytkę Ruś opanowały, Cerkwie pustosząc, y chwáłę Bożą psuiąc. My niechcąc być vczestnicy[35]) grzechu tak wielkiego, y niewolstwa pogańskiego ktore zatym przyszło, Carogrodzkich Patryarchow, y niechcąc im odszczepieństwa y rozerwaniá kośćielney świętey iednośći pomagać: y zabiegaiąc spustoszeniu ko-

śćiołow, y

511. Synod Brzeski.

kośćiołow y zgubie dusz ludzkich przez herezye, ktore się teráz podniosły, maiąc o to sumnienie y niebeśpieczeństwo zbawieniá swego, y trzody nám od Pana Boga poruczoney: roku przeszłego wyprawilismy do Oyca ś. Clemensa osmego Pápy Rzymskiego Posły nasze Przewielebne, Hipatego Prototrona Włádykę Włodźimirskiego y Brzeskiego, y Cyrilla Terleckiego Włádykę Luckiego y Ostrowskiego, za wiadomośćią y pozwolenim y przyczyną K. J. M. Polskiego Zygmunta Trzećiego, pana pobożnego, ktoremu dáy Boże szczęśliwe y wieczne krolowanie: prosząc aby nás do swego posłuszeństwa, iako náwyższy Pasterz kośćioła powszechnego Katholickiego przyiął, y od zwierzchnośći Patryarchow Carogrodzkich wyzwolił y rozgrzeszył, zachowuiąc nám obrządki y Cerymonie kośćiołow wschodnych Greckich, a żádney odmiany w Cerkwiach naszych nie czyniąc. Co iż vczynił, y na to swoie przywileie y pisma posłáł, roskazuiąc, abysmy się na Synod zwołáwszy wyznanie wiary ś. vczynili, y posłuszeństwo stolice Rzymskiey Piotra ś. Clemensowi VIII. y iego potomkom oddali. Tosmy dźiś na tym Synodźie vczynili, iako to listy nasze y podpisanie włásne ręku naszych, y przyćiśnienienie pieczęći naszych swiadczą, ktoresmy do rąk Posłow Oyca ś. Pápieża Clemensa na ten Synod posłanych, to iest Przewielebnemu Arcybiskupowi Lwowskiemu Jánowi Dymitrowi Solikowskiemu, y Bernatowi Maćieiowskiemu Biskupowi Luckiemu, y Stanisławowi Gomolińskiemu Biskupowi Cełmskiemu,[36]) oddali. Przy bytnośći Posłow Krola J. M. Zygmunta Trzećiego, Oświeconego Mikołaia Krysztofa Radźiwiła, Xiążęćia na Ołyce y Nieświeżu, Woiewody Trockiego: y Kanclerza W. X. Litewskiego Leona Sapihę, y Dymitra Chaleckiego, tegoż W. X. Litewskiego Podskarbiego, Starosty Brzeskiego, y innych wiele przytomnych duchownych y świeckich.

Podpisy rąk włásnych.

Zatym rzućili się do pocałowaniá Biskupi kośćioła Záchodnego, do Biskupow kośćioła Wschodnego, y w Bogu się obłapiaiąc, y zgodę świętą y miłość sobie daiąc, pokoy Chrystusow z sobą vmocnili y utwierdźili. Z czego z Anyoły niewidomemi raduiąc się, zaśpiewali pieśń, Chwáły Bogu w Troycy iedynemu. Potym w tychże vbiorach, y z onym wszytkich wiernych skupienim, poszli do Kośćioła Panny Maryey Laćińskiego obrzędu, y tam z wielkim nábożeństwem wszyscy dźiękuiąc, y *Te Deum laudamus* śpiewaiąc, Bogu Chrystusowi onę świętą iedność poruczyli, aby ią on sám vmácniáł y trzymáł, na powstanie zelżoney y poniżoney słáwy Chrześćiańskiey, na pohańbienie błędow y fáłszow heretyckich, na postrach niewiernemu Pogańſtwu, y na zmocnienie Krolestwa tego przećiw wszytkim domowym rosterkom y niezgodom. Na co patrząc wszytek lud wierny, hoynie łzy wylewáł, dźiwuiąc się tak szczęśliwey, y dáwno żądaney od przodkow naszych godźinie y łasce Pana Boga naszego, ktory rosproszone zgromádzá, a pokorne podwyższá, y od kośćioła swego, ktory odkupił krwią swoią, miłośierdźiá swego nie oddálá.

Nazaiutrz w Niedźielę Jch M. X. Biskupi Laćińscy, wespoł z posły K. J. M. y z inemi kośćioła Rzymskiego Chrześćiany, szli do Cerkwie ś. Mikołaia, y tam z Włádykami y duchowieństwem Greckiego kośćioła, Liturgiey ś. słuchali, y náchwalebney oney służby y ofiary, y obrządkow zgody z Laćińską Mszą pełnych, z radośćią y nabożeństwem zażywali. Tamże kaznodźieia Krola J. M. kázanie o iednośći Kośćioła Bożego, y o tey szczęśliwey zgodźie y pokoiu Chrystusowym czynił. Z tym się, opatrzywszy pismem y pieczęćiami, co było potrzeba, w wielkiey miłośći roziechali, chwáląc Boga w Troycy iedynego. Ktory żyie y kroluie na wieki. Amen.

Sekretárz y Pisarze
ś. Synodu, za roskázaniem starszych.

OBRONA

OBRONA SYNODU BRZESKIEGO.

JAko każdá rzecz dobrá y święta má swoie sprzećiwniki, a wszędźie nieprzyiáćiel miedzy pszenicę swoy kąkol podśiewá: tak y święte Generalskie Synody duchownych, na ktorych się práwda Boża, y zgoda zbawienna Chrześćiańská vtwierdzá, nigdy bez obmowcow y potwárcow nie były. Przetoż nie dźiw, iż y ten Synod Prowincyalski Brzeski má też swoie podśiewacze, ktorzy czystą pszenicę iego chcą sprosnym náśienim powieśći y vdáwaniá omylnego zaraźić. Jako się dźiáło w prawdźie, y bez żádnego przymieszaniá omylnego słowa, iuż się powiedźiało. Mám w Panu Bogu nadźieię, iż każdy báczeniá pobożnego y mądrego prędszy będźie do wiary temu, co tak święći y mądrzy kapłáni Boży y Biskupi oboyga kośćioła záchodnego y wschodnego przynoszą: y tak wielcy zácni y pobożni Posłowie K. J. M. oznaymuią. Jednak na obronę tego to Synodu, zdało się nieco przełożyć wiernemu Chrześćiáństwu, ktorzy do końca práw kośćielnych y postępkow iego starych, z Grekami zwłászcza, świadomi nie są, a kśiąg nie maią, abo czytać práw y historyi kośćielnych nie mogą.

Iż ten Synod porządnie y prawnie zgromadzony był. Rozdział 1.

Porządnie y wedle Boga y práw Bożych y Kośćielnych, ten ś. Synod Brzeski w Chrystuśie zgromadzony był. Bo roskázany iest od náwyższego Pasterza wszystkiego[37]) Chrześćiáństwa Pápieża Clemensa osmego, ktory sám, nie tylo takie, ale y generalne Synody wszytkich na świećie Biskupow, skłádá, y one potwierdzá: bez ktorego przyzwoleniá, żáden Synod porządny y moc maiący być nie może. Dźiał się też ten Synod z wiadomośćią Jego M. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Stanisława Kárnkowskiego, iako Prymasa y náwyższego w tym krolestwie duchownego przełożonego. Przystąpiło do tego dozwolenie Krola J. M. bez ktorego w państwie iego żádnemu poddanemu ziazdow y gromád czynić się nie godźi. A nie tylo przyzwolenie, ale y wyprawa Posłow na ten Synod, dlá spokoynego rzeczy duchownych odprawowaniá.

Były też na nim osoby do Synodu włásnie náleżące. To iest, Biskupi abo Władykowie, ktorzy sami prawem Bożym na tym trybunále Synodalskim iurisdicyą maią. Bo oni sami są, iako pismo mowi, *Acto: 20.* od Ducha ś. postawieni, aby rządźili Kośćiołem Bożym, ktory odkupił krwią swoią. Jne też z sobą kapłány y presbytery vczone y pobożne przywiedli, nie dlá sądow y zaśiádaniá, ale dlá pomocy y rady. Byli też na nim y świeccy z ramienia Krola J. M. y inni dobrowolnie przyiezdżaiący.

Zebrał się też ten Synod na rzecz świętą, y zbawienną, y potrzebną. Nie iżby wiarę stanowił, abo o artykułach iey wykłady dawał: bo to samym generalnym Synodom, y ze wszytkiego Chrześćiáństwa zebranym Biskupom, służy: ale żeby to wykonali, co przez posły swoie do oyca ś. Pápieża wskázali, y co im poruczono było. To iest, aby ziacháwszy się, wiarę ś. Katholicką y wszystkie iey artykuły y członki wyznali, y ręką swoią podpisali: chcąc tak nauczać, iako od Apostołow ś. podáno, y w piśmie ś. vmocniono, y od oycow świętych starożytnych Greckich y Laćińskich successyą y wstępowaniem porządnym zostawiono. Odmiataiąc nowiny y nauki heretyckie, zdáwna od oycow świętych potępione, y ine iakokolwiek przećiw powszechney y starożytney nauce Katholickiey powstaiące. A ktemu aby oddali posłuszeństwo náwyższemu pasterzowi potomkowi Apostoła Piotra ś. y napotym strzegąc się odszczepieństwa, w iednośći ćiała kośćioła Bożego żyli. Nakoniec aby wźięli rozgrzeszenie od schismy Patryarchow Carogrodzkich, a na potym po-

ki się z kośćiołem ś. nie złączą y nie ziednaią, w ślady y przykłady przodkow swoich starodáwnych wstępuiąc, aby z nimi społkow żádnych nie mieli. Na te trzy święte rzeczy zgromadzony ten Synod, vczynił wszytkim dosyć, y za pomocą Bożą to statecznie wykonáł.

A iż przećiwnicy nábarźiey na to krzyczą, iż od Patryarchy Carogrodzkiego odstąpili, a z tym się świeckim ludźiom y pospolitym nie opowiedźieli: dá się im sprawa stateczná o tym y dowodná. To tylo przełożywszy, iako w prámwdźie iest: iż ći sprzećiwnicy o to niedbaią, y nie to ich boli, iż od Carogrodzkiego Patryarchy Władykowie odstąpili: Bo wiedzą y nazbyt wiedzą, iaki tam nierząd, y zniszczenie, y niewolstwo, y grzechy, iż stamtąd żádney poćiechy y pomocy do spráw kośćielnych nie maią, iż na tey stolicy sami świętokupcy śiedzą, a do nich nigdy żádnego vczonego y pobożnego słać nie mogą. Bo ich nie maią, iedno głodne na pieniądze a vbogie, a drugdy szalbierze, v ktorych za trochę złota y sukna kupi wszytkę wiarę, y dostoieństwa, y Władyctwa, y rozgrzeszeniá, iakich komu potrzeba, y ktorzy posłami się od Patryarchy czynią, a nie są: obrony żádney do wiary, y nauki, y rządow kośćielnych zatrzymaniá nie daiąc. Ale raczey wszytko łakomstwem y dlá pieniędzy mieszaiąc, a drugdy Chrześćiańskie sprawy Turkom wydaiąc. Lecz im o to idźie, y to ich boli, iż się Władykowie złączyli z Kośćiołem ś. Rzymskim, gdźie nauka y pobożność Chrześćiańská kwitnie. Bo ći wszyscy co się spisali, okrom mało rozumnych popow y czerncow, dáwno nie tylo stolicę Carogrodzką, ale y wiarę Grecką porzućili, iawnie ią y cerkwie iey, y popy bałamutnią y bałwochwalstwem zowiąc, a nowe sobie wiary y rożne zmácniaiąc, na obalenie Greckiey y wszytkiey Chrześćiańskiey. Drugá ich rzecz boli, iż się ich w tym przystaniu do kośćioła Władykowie nie radźili, ani ich przyzwoleniá czekali, przywłászczaiąc sobie w tym duchowną zwierzchność y władzę, y z tego sobie słáwę czyniąc do czego nic nie maią, a gdźie y na czym prawdźiwey słáwy szukać nie widzą. Przetoż na to się im pierwey powie.

Iż nie była winná rzecz świeckim się z taką vnîją opowiedać. Rozd: 2.[38])

Artykuł wiary jest, Wierzę ieden swięty Kośćioł Apostolski powszechny, abo Katholicki: O ktorym wykłady czynić, y rozumieniá zbawienne dawać samym duchownym y Biskupom náleży. Władykowie y Biskupi z nauki Katholickiey tak ten artykuł rozumieią: iż ieden kośćioł być nie może na źiemi, gdy iednego sprâwce nie má, ktoryby iednę wiarę zatrzymáwáł, y wszytkie Chrześćiany w iedności zachowáł, y rosterki Chrześćiańskie porownywáł y iednáł. Ten ieden nie iest inszy iedno Piotr ś. z potomkami swoimi Biskupy Rzymskimi, iako to święći Oycowie wykładaią, y niżey się słowa ich położą: z ktorym społeczność mieć, y iego iako głowy słuchać, powinność iest zbawienná, Biskupow zwłászcza Chrześćiańskich. Do takiey nauki y rozsądku maiąli iakie prawo ludźie świeccy, aby bez nich wierzyć się to y nauczać y zachować nie miało, niech każdy rozezná.

Sądy o nauce w prawie Bożym y w piśmie kapłánom się daią, iako iest v Moyzesza *Deut: 17.* Gdźie P. Bog to prawo stawi, aby z wątpliwośćiami o nauce y zákonie Bożym, znośić się do kapłána wszyscy winni byli, y wyroku iego słuchali, y nieposłusznego y w rozumie hardego, ktoryby na wyroku kapłańskim nie przestáwáł srodze karać roskazuie. Co y Prorok Ezechiel powtorzył, mowiąc: [Kapłáni lud moy nauczać będą, co za rozność miedzy świętym y nieświętym, miedzy czystym y nieczystym, vkazować im będą. a gdy prẑá[39]) abo controwersyá będźie, staną na sądźiech moich y osądzą.] Y Malachiász Prorok iasnie rzekł: [Usta kapłańskie nauki przestrzegaią, y z vst ich o zákonie się pytać maią, bo Anyoł iest Pana zastępow.] Y krol Jozaphat *2. Par: 19.* Sądow świeckich z duchownemi, z tegoż prawa Bożego nauczony, nieśmiáł zmieszać: ale do kapłánow mowi: [Gdźie iest pytanie o zákonie, o roskázaniu Bożym, o ceremoniach, o vsprawiedliwieniu vkazuyćie ludźiom,

aby przećiw

aby przećiw Panu Bogu nie grzeszyli.] a osobno do sędźiow świeckich mowi: [tak a tak sądźćie, darow nie bierzćie.] Napisał Metaphrastes Grecki w żywoćie ś. Nicety o obrazy vmęczonego, iż do Cesarza Armenika obrazoborce te słowa mowił Theodorus kaznodźieia: [Słucháy Cesarzu, nie wdáwáy się w rzeczy kośćielne, y rządu ich nie przewrácáy: Postawił Pán Bog w kośćiele, mowi Paweł ś. *1. Cor: 12.* náprzod Apostoły, potym Proroki, potym Pasterze y Doktory, na doskonałość świętych: a krolow nigdźiesz nie wspominá. Tobie Cesarzu świeckie państwo y woysko zlecone iest, tegoż ty pilnuy, a sprawy kośćielne pasterzom y Doktorom pozostáw'.] Cożby tym panom y szlachćie pospolitey rzekł, ktorzy się o to gniewaią, iż się ich około nauki y artykułow wiary Włádykowie starszy ich nie radźili? Rzekłby im był, y my to mowim: Patrzćie swoich R. P. y żołnierskich spraw: rządźćie domami swemi, nie nauką kośćielną, ani starszemi waszemi, o ktorych wám roskázáł Pán Bog przez Apostoła, mowiąc: [Pomnićie na przełożone wasze ktorzy wám słowo Boże opowiedźieli, patrzćie na obcowanie ich, a wiary ich náśladuyćie. Posłuszni bądźćie starszym waszym, y podlegáyćie im, bo oni czuią (strzegąc wás) tak iakoby za dusze wasze liczbę vczynili.] Patrzćież co wám Pán Bog roskazuie: [wiary, prawi, przełożonych swoich náśladuyćie.] Oni zbłądźić nie mogą, bo od Boga posłani są, y Ducha ś. na to maią. Jesliby zbłądźili (co iest niepodobno) wybyśćie byli wymowieni, a oniby byli potępieni. Bo gdy im Pán Bog wierzyć y słuchać ich roskázáł, sámby nás zawiodł, gdyby błędnikow słuchać kázáł. Pewnie im, gdy przy kośćiele y głowie, y náwyższym Pasterzu kośćielnym stoią, błądźić nie dopuśći. Owca za pasterzem idźie, nie pasterz za owcą, on rządźi y wiedźie, nie owca rządźi y wodzem iest. Grecki Doktor Nazyanzenus napisáł: [Jako rożny iest człowiek od bydlęćia; tak Biskup abo Plebán rożny iest od swoich świeckich vczniow, ktorzy nie swoim rozumem, ale rozumem pasterzow swoich w rzeczach duchownych sprawować się, y swego dobrego zbawiennego z ich nauki szukać maią.] Dlá tegoż Apostoł do Biskupa mowi: [Tak nauczáy y vpomináy, y kárz ze wszytkim roskazowaniem, niech tobą nikt nie pogárdzá. *Tit: 2.*]

Moglić Włádykowie świeckim się też w tey mierze owcom swoim opowiedźieć, iakoż opowiedali tym, o ktorych rozumieli iż ich nauce y rozumieniu sprzećiwiać się nie mieli. y wiele ich z łaski Bożey za sobą poćiągnęli. Ale tym nie winni byli tego swego przedsięwźięćiá opowiadać, o ktorych wiedźieli, iż do iednośći przeszkody czynić mieli, y z heretykami się spisowali. Bo nikt swego przećiwnika do rady nie bierze: a lepiey vpornego minąć, niżli go przećiw sobie ostrzyć, iako pismo mowi: [Kto nauczá náśmiewcę, sám sobie krzywdę czyni: a kto kárze niezbożnego, sám się maże. *Prou: 9.*] Pewnie ći co z heretykami trzymaią, do iednośći nie pomogą. Bo heretycy gdźie mogą zgodę ś. kośćielną targaią, aby owce rosproszone łacniey okrom kupy y pasterza poimać y pożerać mogli. A co się odstąpieniá Patryarchy dotycze, na to nie tym przećiwnikom heretykom, ktorzy go dáwno odstąpili; ale wiernym wschodnego kośćioła ludźiom sprawę daiem, z samychże Greckich Doktorow y Historykow, Laćińskich na ten czas zaniecháwszy.

Iako Monarchiá, abo Iedynowłádztwo Kośćielne w Ewangeliey fundowane iest. Rozdźiał 3.

Kto wierzy Ewangeliey, a ślepoty heretyckiey nie przypuszczá, widźi y ledwie nie palcem domacać się może, iż Pán Chrystus Piotra ś. starszym y náypierwszym vrzędnikiem Kośćioła swego nad ine Apostoły vczynił. Jzáli to prozne słowa Pańskie do Piotra są ś. [Na tobie zbuduię kośćioł moy: boś ty iest opoka y kamień.] Jako fundament nápierwszá iest rzecz, ktorá wszytko budowanie trzymá: tak Piotr ś. nápierwszą iest głową kośćioła Bożego, na ktorym się wszytek wspierá. Co znaczniey ieszcze Pán JEzus dáł znać, gdy rzekł: [Tobie, a nie innemu, dám klucze krolestwa niebieskiego.] Komu od miasta klucze oddaią, za náwyższe-

go vrzędnika przyznáwaią go. Y kto wszytkim co w domu iest wládnie, ten gospodárzem iest wszytkiey czeládki, ktory pod swym kluczem wszytko chowá. A náznaczniey iest, że vczynił Pán Piotra pasterzem wszytkich owiec swoich, gdy rzekł: [Paś owce moie: paś barany moie.] To Ewangeliá: ktož iey wierzyć niechce, sám tylo Poganin y Zyd? Słucháyže na te słowa Pańskie o Pietrze ś. swoich Greckich Doktorow y pisarzow.

Origenes in cap: 6. ad Rom. [Gdy náwyższy rząd y przełożeństwo o paśieniu owiec Piotrowi dáwáno, aby na nim iako na grunćie fundowany był kośćioł: żádney iney cnoty wyznaniá od niego nie wyćiągaią, iedno miłość.]

Basilius serm: de iudicio Dei. [On, prawi, błogosławiony Piotr, ktory nad ine vcznie przełożony iest, ktoremu klucze krolestwa niebieskiego poruczone są.]

Nazianzenus oratione de moderatione in disputationibus seruanda. [Patrz iako miedzy vczniami Chrystusowemi, ktorzy wszyscy byli wielcy y obraniá godni, ten opoką nazwany iest, y fundamenty kośćielne wierze swey powierzone má. A drudzy vczniowie iż zaniechani są, spokoynie to znoszą.]

Epiphanius haeresi: 51. [Piotra, prawi, obrał, aby był wodzem vczniow.] *Et in Ancorato:* [Ten iest, mowi, Piotr, ktory vsłyszał: Paś owce moie: ktoremu powierzoná iest owczarniá.]

Cyrillus Hierozolimski *Cateches: 2.* Piotra ś. kśiążęćiem Apostolskim zowie. Y Cyrillus Alexandryiski tak mowi: *in Ioan: cap: 64.* [Jako przełożony y głowa inych pierwszy Piotr zawołáł: Tyś iest Chrystus Syn Boży.]

Chrysostomus hom: 11. in Matth: [Piotra, prawi, kośćioła przyszłego pasterzem vczynił.] y niżey: [Sám to Pán Bog sprawić mogł, iż kośćioł przyszły, gdy náń takie y tak wielkie náwałnośći biły, cały y niezruszony zostáł, ktorego pasterz y głowa człowiek rybołow y podły iest.] y niżey: [Hieremiásza nad iednym národem przełożył Pán Bog: a Piotra nad wszystkim światem Chrystus postawił.]

Theophilactus in cap: 22. Lucae na one słowa: Potwierdzáy bráćią swoię: tak mowi: [Jasne iest rozumienie tych słow: Mám ćię za kśiążę[40]) y przełożonego nad memi vczniami, gdy po zaprzeniu pokutować y płakać będźiesz, potwierdzáy bráćią. Bo to tobie náleży, ktoryś po mnie iest opoką kośćielną y fundamentem.] Dobrze rzekł: po mnie. Bo Chrystus iest kośćioła ś. opoką y fundamentem, iako Paweł ś. mowi: ale iako pryncypáł do zbawieniá, y niewidomey łaski dáwaniá. A Piotr ś. też iest opoką y fundamentem, ale do rządzeniá zwierzchnegoż y do nauki, iako sługa y námiestnik Chrystusow.

Gennadius Scholarius Patryarcha Carogrodzki, tak też pisze: *De primatu cap: 2.* [Jako Pán *IEZVS* na źiemi był głową, Panem, y mistrzem vczniow swoich, oycem y pasterzem: tak, gdy postanowił na stolicę oycowską wstąpić, Piotra im dáł za przełożonego, za oyca y mistrza: y iednym słowem mowiąc, dáł go za námiestnika swego.] To Patryarcha Carogrodzki przećiw Grekom. Przestáń na tych Greckich oycach bráćie nie vporny, a wierz iż Pán *IEZVS* w kośćiele swym chćiáł mieć Jedynowłádztwo, abo Monarchią, aby ieden wszystkiego doglądáł y rządźił.

Iáko rząd y przełożeństwo iednego pasterza, z Piotrem ś. nie vmarło, ale na Rzymskich Biskupach y Pápieżach stanęło. Rozdział 4.

To przełożeństwo Piotra ś. śmierćią iego vstać nie mogło. Bo kośćioł Boży y owce Chrystusowe trwaią, aż do końca świata, y muszą mieć takie opatrzenie y rząd dlá zbawieniá swego. Każdá zwierzchność, nie dlá tego iest co na niey śiedźi, ale dlá tych ktoremi rządźi. Jesliż za czasu Piotra ś. kośćioł takiego starszego iakiego Chrystus postawił potrzebowáł: daleko więcey po śmierći Piotra ś. gdy się na wszystek świat rozszerzáł. Y dlá tego onych słow, ktore Pán do Piotra mowił: Paś owce moie: nie może być inaksze rozumienie, iedno iż ten vrząd pasterstwa, y na potomki Piotrowe śćiągać się má. Co Chryzostom ś. dáł znać, gdy mowi, *lib: 2. de Sacerdotio:* [Za owce swoie

Chrystus

Chrystus krew' swoię rozlał, ktore staraniu Piotrowemu y nástępnikow iego poruczył.]

Ten potomek y nástępnik Piotra ś: nie iest inszy iedno Biskup Rzymski, y to mieysce, na ktorym Piotr ś. vmęczon y vmarł, przywileie swoie tego mieysca Biskupom zostawuiąc. Y tak Greccy Doktorowie rozumieli, y wszytkie Sobory abo Koncyliá Biskupow świata wszytkiego.

Naprzod pisze *Irenaeus lib: 3. cap: 3.* [Do kośćioła, prawi, od Piotra y Pawła w Rzymie fundowanego, dlá mocnieyszego iego przełożeństwa, muszą się wszytkie ine kośćioły schodźić, to iest wszyscy wierni. Bo w nim zawżdy iest dochowane podanie abo nauka, ta ktorá iest od Apostołow.] widźisz iakie przełożeństwo temu Rzymskiemu kośćiołowi przypisuie, y wierne dochowanie nauki Apostolskiey, y kto około niey błądźić niechce, tam się vćiekać y o niey pytać káże. Ten Doktor żył około roku Pańskiego, 150.

Epiphanius o Biskupach wschodnych stron tak pisze, *heres: 68.* [Vrsacyus y Valens żałuiąc za grzech swoy, z pismem swoim poiachali do ś. Biskupa Rzymskiego Juliusza, aby mu się sprawili z błędow y grzechow swoich.] Po cożby ieźdźili tak z daleka ze wschodnych stron na sprawę y oczyśćienie[11]) swoie, gdyby zwierzchnośći Rzymskiego Biskupa nie znali?

Athanasius wielki Doktor Grecki w liśćie do Pápieża Felixa mowi: [Dlá tego wás y przodki wasze, to iest Apostolskie Biskupy (Pán Bog) na wysokośći zámku postawił, y staranie wám o wszytkich kośćiołach roskázał, abyśćie nám pomágali.] gdy im heretycy Aryáni byli ćięższy.

Basilius wielki Doktor Grecki, w liśćie do Athanazyusza pisze, *Epist: 52.* [Zdało się nám słuszno, abysmy pisali do Biskupa Rzymskiego, aby on rzeczom się naszym przypatrzył, a wyroku swego rozsądek wydał. A iż z trudnośćią stamtąd za zdaniem *Concilium* posłany być kto może, on niecháy dá tę moc wybranym niektorym mężom, ktorzyby práce podrożne wytrwali, a łaskawośćią y przyiemnośćią obyczaiow, y mądrą a snadną mową vpomnieć tych mogli, ktorzy z dobrey drogi sstąpili: y ktorzyby dźieie *Concilium* Aryminskiego przynieśli, aby ie zepsowáno, y to co się tam przez moc dźiáło.] Tu wyznáwá iż Biskup Rzymski, y przez posły swoie, iako náwyższy pasterz wschodne kośćioły wizytować, y naprawować mogł. A co więcey, iż on sám złe y fáłszywe Sobory heretyckie psować mogł.

Gregorius Nazianzenus w wierszach o żywoćie swoim pisze: Rzymski kośćioł zawżdy zachowáł o Panu Bogu práwdźiwą naukę, iako takiemu miastu przystáło, ktore na wszytek swiat zwierzchność má.] Nie mowi o świeckim państwie y zwierzchnośći Rzymskiey: bo iuż była do Carogrodu przenieśioná, ale o duchowney Piotra ś. zwierzchnośći, iż przy biskupach Rzymskich została.

Cyrillus Alexandryiski Patryarcha, *in Thesauris,* iako kładźie słowa iego *Gennadius de primat: cap: 12.* tak pisze: [Muśim iako członkowie za głową: to iest, za Rzymskim Biskupem y stolicą Apostolską, od ktorey pytać się mámy iako wierzyć y trzymać. Bo iego to samego vrząd iest: odmiatać, rządźić, karać, potwierdzać, stanowić, związać, y rozwiązać.]

Chryzostom ś. do Pápieża Jnnocencyusza pisze, *Epist: 1.* [Proszę ćię abyś pisał, żeby tak niesprawiedliwe postępki mocy nie miały: a ći ktorzy źle vczynili, byli kośćielnym prawem kárani.] vćiekł się był do niego, na Theophilusa Patryarchę Alexandryiskiego, żałuiąc się, gdy go z stolice iego nieprzystoynie składáł, y potępiáł, do Rzymskiego Biškupa iako do náwyższego sędźiego wszytkich Biskupow.

Theodoretus pisze w liśćie do Leona Pápieża: [Já czekám wyroku Apostolskiey waszey stolice, y proszę waszey świątobliwośći, aby mi pomoc dała temu, ktorym do waszego sprawiedliwego rozsądku appellowáł.] Y do Renáta kapłána tenże pisze: [Stolica Rzymská trzymá rządzenie kośćiołow wszytkiego świata, y dlá inych przyczyn y prze[12]) te, iż była zawżdy od smrodow heretyckich prożná, a nikt na niey nie śiedźiáł, ktoryby źle o wierze ś. trzymáł.

Gennadius Scholarius Patryar-

cha Carogrodzki, *lib: de primatu ca: 7.* pisze: [Biskup Rzymski iest głową wszytkiego kośćioła, y mistrzem. iemu tylo dáno iest o wierze sąd y wybadanie czynić, y rządźić wszystkim świątem, heretyki z ich mieysc wyganiać, a prawowierne przywracać.] To Patryarcha Carogrodzki swoim Grekom. Tenże niżey mowi tamże: [Wschodni[43]) Biskupi nie mieli się do kogo inego vćiekać w krzywdach swych iedno do Biskupa Rzymskiego, przypominaiąc mu słowo to Pańskie do Piotra ś. rzeczone: Potwierdzáy braćią swoię. y przypominá Chyyzostoma ś. ktory do Jnnocencyusza w swoich krzywdach appellowáł. y inne.

Tenże tak mowi w rozdź: 16. [Biskup Rzymski, iest nástępnik ś. Piotra, y námiestnik Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa, y on sám ma moc náwyższą rządźić kośćioł, zwięzowáć y rozwięzowáć, karać y błogosławić, y wyklinać, naprawowáć y leczyć, y on sám ma moc o wierze y o kapłańśtwie wypytywáć się.] Y przywodźi starego y wielkiego y świętego v Grekow Theodora Studytę, ktory tak do Pápieża Paschala pisze y mowi: [Słucháy głowo Apostolská od Boga wybraná, pasterzu owiec Chrystusowych, kluczniku krolestwa niebieskiego, opoko wiary, przez ktorą zbudowany iest Katholicki kośćioł. Boś ty iest Piotr Piotrowę stolicę okrászaiący y rządzący. Tu, prawi, przyidźi[44]) (do Carogrodu przećiw heretykom obrazoborcom: żył ten *Studites* około roku P. 820.) od záchodu słońca, a nie odmiatáy nás do końca. Bo do ćiebie rzekł Chrystus Bog nasz: Ty nawrocony potwierdzáy braćią twoię.]

Tenże *Theodorus Studites* do Michała Cesarza obrazoborce[45]) pisze: [Ziachàwszy się, iakośćie roskázali, Biskupi y inni przełożeni, waszesmy wątpliwośći rozwiązali. ale iesli ieszcze w czym wątpi abo nie wierzy wielmożność wasza: prośćie o wykład Pápieża. Ręka wasza od Boga vmocnioná, pospolitego pożytku pragnącá, niech roskáże od starego Rzymu wźiąć obiaśnienie. Bo tak nám od początku od oycow naszych podáno. Ta stolica starego Rzymu, o naśladowco Chrystusow Cesarzu, miedzy inemi wszytkiemi kośćioły náwyższe má mieysce, gdźie Piotr pierwszą trzymáł stolicę, do ktorego Pán rzekł: Tyś iest opoka, a na tey opoce zbuduię kośćioł moy, a brány[46]) piekielne nie przemogą go.]

Słucháymy co pisze Justyniánus Cesárz do Epiphaniusza Patryarchy Carogrodzkiego, tamże w Carogrodźie, a ten list kłádźie *Gennadius* Carogrodzki Patryarcha, w rozdźiale osmym o zwierzchnośći: [We wszytkim zachowuiemy postanowienie iednośći przeświętych kośćiołow, ktore się z przenáświętszym Pápą y Patryarchą starego Rzymu sstało,[47]) do ktorego toż piszem, iż my tego nie dopuśćim, aby wszytkie sprawy do stánu kośćielnego służące, do iego błogosławieństwa iako do głowy wszytkich przeświętych kapłánow, przynoszone być nie miały. A iż po wszytkie czasy, gdy w tych stronach heretycy powstáwali, wyrokiem y rozsądkiem[48]) oney czći godney stolice odegnani są: y nám się to godźi mowić, y tak zamknąć: iż ći wszyscy ktorzy go chcą mieć y maią za głowę, to iest Pápieża, są święći i práwdźiwi Boży kapłáni y słudzy wierni, a ktorzy niechcą ani go za głowę swoię maią, nie są Boży kapłáni.] Obaczże każdy powágę tych słow, co starzy Patryarchowie y Cesarze Carogrodzcy, o tey ś. stolicy trzymali. y za temi słowy przykładá to *Gennadius* pomieniony: [Ktorzy, prawi, nie idą za stolicą Piotra ś. Rzymską, odszczepieńcy są, y w herezyą vpádaią, y cokolwiek czynią, wszytko iest zfáłszowane y niepożyteczne.] To Grek do swoich Grekow.

Iż tey zwierzchnośći swoiey Rzymski Biskup vżywáł nad wszytkiego swiata kośćioły, świadectwo Greckich Doktorow. Rozdział 5.

Swieżo skoro po Apostolech[49]) około roku P. 190. Wiktor Pápież męczennik, roskázáł kośćiołom w Azyey, aby Wielkieynocy nie święćili z Zydami 14. dnia po nastaniu mieśiąca pierwszego, ale w Niedźielę za tym dniem idącą. Czego gdy vczynić niechćieli, on ie wyklął y duchowną mocą pokáráł.[50]) To pisze *Eusebius* Grecki *lib: 5. hist.*

cap: 24.

cap: 24. Prawda iż iego skwapliwośći przyganił *Irenaeus:* ale mocy y iurisdicyey nie przął.

Athanazyusza Alexandryiskiego Patryarchę, niesłusznie z stolice od Aryánow złożonego, Pápież *Iulius* przywróćił. To pisze *Zozomenus lib: 3. cap: 7.*

Theophila także Alexandryiskiego Patryarchę *Innocentius* pierwszy Pápież z stolice zrzućił, o krzywdę ś. Chryzostoma. y Arkadyusza Cesarza dlá teyże przyczyny y żonę iego Eudoxyą wyklął. To pisze Grecki *Niceph: lib: 13. cap: 34.*

Celestinus Pápież Carogrodzkiego Patryarchę Nestoryusza wyklął, y z stolice złożył. *Conc: Eph.* y *Cyrillus.*

Leo Pápież pierwszy, Dyoszkora Alexandryiskiego, y Juwenála Hierozolimskiego Patryarchy, iako heretyki potępił y z stolice złożył. Pisze *Nicephorus* Grecki. y *Foelix* Pápa, Piotra Antyoskiego Patryarchę potępił y złożył: tenże *Nicephorus* pisze.

Agapitus Pápież, Antyma Cargroodzkiego dlá herezyey, sám do Carogrodu przyiachàwszy z stolice złożył, a sám ręką swoią Mennę na toż Biskupstwo poświęćił y wsadźił, choć Cesárz *Iustinianus* za Antymem się wstawiał. To pisze *Zonaras in vita Iustiniani.*

Ośm innych Patryarchow Carogrodzkich wyliczá Mikołáy pierwszy Pápież, ktore Rzymscy Biskupi dlá herezyi złożyli, a inne na ich mieysca prawowierne postawili. Toć znać iż moc a zwierzchność nad nimi mieli.

Damasus Pápież, pisze *Theodoretus* Grecki *lib: 5. hist. cap: 23.* złożył Flawiána Patryarchę Antyoskiego z iego stolice, y muśiał ieźdźić do Rzymu sprawuiąc się o heretyctwo.[51]) Kto chce więcey tych przykładow vżywaniá zwierzchnośći Pápieskiey nad Biskupy swiata wszytkiego, czytáy[52]) książki o tym po Polsku pisane: O rządźie kośćielnym.

Iako Biskupi ze wszytkiego Chrześćiaństwa do Rzymu appellowali, y o prawie kośćielnym o tym napisanym y w Ruskich prawidłach oycow SS. nalezionym. Rozdział 6.

Y po tym náwyższą moc y zwierzchność Pápieską nad innemi Biskupy poznać, iż do nich, iako przedniey stolice Piotra ś. ze wszytkiego świata appellacye czyniono, na ich się rozsądek daiąc, y náwyższy trybunał kośćielny Piotra ś. w nich wyznáwaiąc. O czym są y prawa kośćielne, y Concilium Sardyceńskie 330. Biskupow tak w czwártym Kánonie mowi: [Gdy ktory Biskup złożony będźie za rozsądkiem[53]) tych Biskupow, ktorzy w sąśiedztwie mieszkaią, a odwoływać się będźie z sprawą swoią do Rzymu, innego[54]) Biskupa na stolicę złożonego stawić nie maią po tym gdy appellował, aż się iego sprawa rozsądkiem Biskupa Rzymskiego skończy.

O czym w Ruskich Słowieńskiego ięzyka prawidłach oycow świętych takie się pisma nalazły.

W Soborze Chartagińskim,[55]) rozdź: 138. Presbytera Sobor z iego dostoynośći złożył: on potym do Celestyna Pápy Rzymskiego vćiekł się, od ktorego był przyięt,[56])y list odźierżał, aby iemu zaś przywierniono łego Prestol.

Antyoskiego Soboru prawidło czwárte y piąte. Złożonemu Episcopu abo Presbyteru od wśich[57]) Episcopow appellacyá nie idźie, tolko do właśneho Pápy Rzymskiego.

Tamże prawidło czwárte. Episcopa złożonego, na iego mieysce nie stawiać inego, iesli Rzymski nie roskáże. Tot bowiem rozeznaiet, abo posłowie iego.

W Soborze Chalcedońskim prawidło dźiewiąte. Episcop z Episcopem, iesliby miał przą, do cudzego Episcopa nie mogą się vdawać, bo to Rzymskiemu osudźić náleży.

W świętym Wseleńskim Soborze Niceńskim wtorym. Złożony Episcop, iesli nie polubit sudu ich, a budet apolowaty, tedy maiet ten Sobor sudowy, Mitropolit y Episcopi odsyłaiący do Rzymskiego, ten wszytek sąd wypisać, dlá czego y iako osudźili iego.

O Grekach y Patryarchach Carogrodzkich, iako długo w iedności Kośćielney, y pod posłuszeństwem Pápieskim żyli, y iako się od niego odrywaiąc, zasię wrácali. Rozdział 7.

Przez ty-

2*

519. Obrona Synodu Brzeskiego.

Przez tyśiąc lát blisko Grekowie z swoim Patryarchą w iednośći kośćielney y pod posłuszeństwem Biskupow Rzymskich zostáwali (okrom czasow heretyckich, Aryańskich y obrazoborskich, w ktorych niespokoyne zámieszki, ale nie długie barzo, bywały.) Bo śiedm Soborow powszechnych spolnie z sobą w zgodźie y iednośći odprawili, tak wschodni iako y záchodni Biskupi. Siodmy przećiw obrazoborcom Niceński wtory, czynili Roku P. 790. za czasu Adryána Pápieża. Na wszytkich śiedmi świętych Soborach[58]) pierwsze mieysce miáł, y posłowie iego, Pápież, y on za pozwolenim Cesarzow wszytki Sobory składáł, y ziachać się na nie roskazowáł, y co postanowili oycowie oni, na to potwierdzeniá iego zawżdy prośili. Co się z dźieiow tych Soborow iasnie barzo pokazuie.

Po siodmym Soborze około Roku P. 860. Jgnacyus Patryarcha Carogrodzki v wszytkich Grekow za świętego poczytany, Bardę przemożnego pana, ktory v Cesarza Michała syna Theofila, wszytkim rządźił, wyklął, y do kośćioła nie puśćił, o sprosne iego kaźirodztwo, y włásney żony opuszczenie. Czym rozgniewany, Jgnacego za námową Cesarską nie tylo z stolice zrzućił, ale go do więźieniá w grob[59]) iakiś podáł, y potym do Mityleny wyspu wygnáł, a Phocyusza człowieka świeckiego, ale barzo vczonego, na iego mieysce posadźił. Czym obrażony Mikołáy pierwszy Pápież, wysłáł swoie posły do Carogrodu tylo na wźięćie sprawy, y na *scrutinium* rzeczy oney. Lecz posłowie iego od Bardy oszukani, niesłusznie Phocyusza na stolicy potwierdźili, y Jgnacego potępili. O czym wźiąwszy Pápież Mikołáy lepszą y práwdźiwą sprawę,[60]) *Concilium* w Rzymie zebráł, y na nim posły swoie pokáráł,[61]) dostoieństwa im odeymuiąc. Y przywroćił na stolicę Carogrodzką Jgnacego, a Phocyusza zrzućił. Pisze *Gennadius lib: 5. cap: 16.* iż sám Mikołáy Pápież dlá oney potrzeby kośćielney do Carogrodu ieźdźił, y Michała Cesarza od Phocyusza odstraszył, y przywroćił Jgnacego. Lecz zaś wygnany był Jgnacyus, aż Roku P. 868. Adryán wtory Pápież *Concilium* abo Sobor w Carogrodźie złożył, ktory osmym Laćinnicy zowią, za czasow Bazyliusza Macedona Cesarza, y tam Phocyusza ze wszytkimi oycy zebranymi znowu z stolice Carogrodzkiey zrzućił, y posadźił Jgnacego.

W tym roziadły Phocyusz wiele szkodliwego pisma wydáwáł, potwárzaiąc kośćioł Rzymski, y przygániaiąc mu o wiarę, około pochodzeniá Ducha ś. y o przasny[62]) chleb w ofierze ś. y ine szczere potwárzy zmyślaiąc, srodze Greki wszytki na kośćioł ś. obiątrzył. Y od onego czasu wzwáśnieni byli Grekowie na kośćioł Rzymski. Y gdy Jgnacyus Patryarcha vmarł, zaś Phocyusza na iego mieysce wtrąćili, ktory wiecznym nieprzyiáćielem Rzymskim Biskupom zostaiąc, a zawżdy przećiw im[63]) pisząc, y na swoie nástępniki y wszytkę Grecyą iád on gniewu y potwárzy swoich wyláł.

Od onego czasu Patryarchy Carogrodzkie Cesarze ich, iako y kiedy chćieli podáwali y składali, y tegoż samego Phocyusza Leo Philozoph Cesárz z stolice zrzućił, y ine po nim, iako chćieli y roskazowali, na prawa kośćielne, na kánony, y na stán biskupi nic niedbaiąc. Bo gdy od práwdźiwego duchownego starszego swego Pápieża Patryarchowie Carogrodzcy odstąpili, w ręce y w rząd świeckich panow, słusznym od Boga káranim wpadli. Na co się stary pisárz Grecki historyk *Coniatas lib: 6. cap: 5.* żałuie. Jednakże ieszcze byli iawnie od posłuszeństwa Pápieskiego nie odpadli. Błędy Laćinnikom przyczytali,[64]) ale ich nie wyklinali, ani za heretyki mieli.

Aż dopiero nieszczęśliwy y nad ine iadowity y száleńszy Michál Patryarcha Carogrodzki Roku P. 1053. począł Pápieże wyklinać, y Laćińskie klásztory z Carogrodu wymiatać, y kośćioły im odeymować, y Bulgáry ktore Mikołáy Pápież do wiary ś. przez Cyrylla y Methodyusza Biskupy Słowieńskie nawroćił, naiachał, y mocą ie Cesarską do tego przymuszáł, aby Laćińskich kapłánow odstąpili, a do Greckich przystali: y przewiodł to, iż Rzymskie duchowieństwo stamtąd wygnáł. O co się Pápież *Leo* dźiewiąty zawźiąwszy, list pisáł do Michała barzo vczony y dźielny, ktory po dziś dźień czytámy, y posły swe do niego posłáł, przez ktore się vspokoił, y do posłuszeństwa kośćioła Rzymskiego

z swoimi

z swoimi Grekami y Cesarzmi wroćił.

W tym Ruskie kraie wiarę świętą Chrześćiańską, a polskie mało co przed tym przyjęły, Ruś do Carogrodu, a Polácy do Rzymu, iako ktorym było bliżey, posły swoie wysłali, o kapłány y biskupy prosząc. Była na ten czas zgoda y iedność, co po prawidłach oycow świętych Słowieńskiego y Bulgarskiego ięzyka v Ruśi dobrze znać, w ktorych przełożeństwo nad kośćioły wszytkiemi Pápieżowi daią, y appellacyą do niego vtwierdzaią. Bo nowi Grekowie takie rzeczy z kśiąg swoich starych wymiataią y wymazuią.

W roku zaś Pańskim 1088. ziachali się Grekowie y Laćinnicy w Bárze, y tam znowu iedność ś. vtwierdźili, y onę przyganę, o pochodzeniu Ducha ś. y od Syna, z kośćioła ś. znieśli, y starowieczne posłuszeństwo Vrbánowi wtoremu oddali. Na tym *Concilium* był nasz Laćiński zácny Doktor y Biskup Anselmus Kantuaryeński. Pod ten czas vczony barzo Greczyn *Vgo*[65]) *Eterianus* abo *Heterianus*, napisáł księgi o pochodzeniu Ducha ś. y od Syna, przećiw swoim Grekom, Laćiński kośćioł od nich spotwárzony oczyśćiaiąc. w tych księgach *lib: 3. cap: 17.* ty słowa má: [Z tych, prawi, iasnych wywodow widźieć się może, iż Piotra ś. y iego potomki vczynił Chrystus na wszytkie wieki przełożonemi, y głowę nie tylo Laćinnikom, ale y Grekom, záchodnym y pułnocnym kraiom wszytkim, y Ormianom, y Arabom, y Zydom Madyanitom, y wszytkim wschodnym y pułdniowym[66]) stronom.]

Potym roku P. 1139. wszyscy społem Grekowie y Laćinnicy ziachali się do Rzymu na Laterańskie Concilium, za Pápieża Jnnocencyusa wtorego. Na tym Concilium był sám Patryarcha Carogrodzki, y tam posłuszeństwo oddali, y zwierzchność Pápieską nad sobą przyznali. Co się z listu ś. Bernata pokazuie *Epist: 126.*

Roku zaś 1180. gdy *Alexius* Cesárz Carogrodzki barzo Pápieża y kośćioł Rzymski czćił, y w Laćinnikach się barzo zakocháł, Grekowie to w nim ganiąc, onego pana swego zabili, y posła Pápieskiego śćiętego po rynku włoczyli, y głowę iego v psa vwiązáwszy, okrućieństwo wielkie y nad inemi Laćinniki czynili. O czym napisáł ich *Coniata* y *Guilhelmus Tyrius.* Zatym tegoż czasu Turcy krolestwo swoie zaczęli, y z Otomańskiego domu y familiey pierwszego sobie krola obrali, na zgubę onego Greckiego państwa.

Potym za staranim Pápieżow, ktorzy przedsię[67]) o Greckie się zbawienie, y do kośćioła przywrocenie starali, y zácne posły y ludźie vczone do Carogrodu posyłali, na ich one száleństwa niedbaiąc, rychło się zaś vpamiętali. Bo roku P. 1273. Grzegorz dźiesiąty Pápież vczynił Sobor w Lugdunie, na ktory Greki przyzwáł, gdźie 500. Biskupow było, y sám Cesárz Carogrodzki, iako drudzy piszą, Michál Palelogus był na tym Concilium. y tam zaś z Greki wszytko vspokoili, y one swáry o pochodzeniu Ducha ś. y znowu się ziednoczywszy posłuszeństwo oddali. o czym pisze *Nicep: Gregoras li: 5.* y *Pachimeres lib: 5.* Grekowie obadwa.

W ten czas na Carogrodzkiey stolicy śiedźiáł *Becus,* barzo wielki tey iedności miłośnik, ktory się z serca o nię[68]) staráł. co o nim napisáł *Gregoras* y *Glicas* Grekowie.

W ten czas też żył barzo vczony y swięty Greczyn *Nicephor Blemmidas,* ktory przećiw swoim Grekom y barzo vczone księgi wydáł, broniąc Pápieskiey zwierzchnośći, y całośći ś. wiary. O czym świadczy *Gregoras,* acz nieprzyiaćiel Laćinnikow, y nasz *Guilhelmus Durandus,* ktory w tym wieku iego był rowiennik. W ten czas też Laćinnicy Chrześćianie wyprawili się na Turki y Saraceny do Bożego grobu, y ośmdźieśiąt lát trzymali Carogrod, w iednośći kośćielney y posłuszeństwie Greki zatrzymáwaiąc.[69])

Rychło się zaś Grekowie do swoiego odszczepieństwa wroćili, y roku P. 1332. za Adronika mnieyszego Paleologa Cesarza Carogrodzkiego, pisze *Gregoras* Greczyn, iż Pápież posłáł do Carogrodu dwu Biskupow, ktorzy Grekow vpominali, y na dysputacye wyzywali. Ale nikt się z nimi wdać w rozmowę onę nieśmiáł. bo żádny się, mowi *Gregoras,* rowny im w nauce nie nalázł. A roku P. 1338. *Barlaamus* mnich z Kalabryey, przez trzy lata mie-

szkaiąc w Carogrodźie, a na Greki wołaiąc, y one na dysputacye wyzywaiąc, nic nie sprawił, y wygnany stamtąd, do domu się wroćił. To tenże pisze *Gregoras.*

Nakoniec pisze *Gennadius* Carogrodzki Patr: *lib: 5. cap: 15.* ktory mogł żyć mało co po tych czaśiech około roku P. 1400. iż pamiętá, gdy w Carogrodźie młodym będąc posła Pápieskiego słyszáł dysputuiącego z Barlaem mnichem, o Pápieskim przełożeństwie, tak mowę swoię zamykáł: Já wasze wymowki y zadáwaniá vmiem rozwiązać y rostrzygnąć: ale wy tylo plotkami się y kłámstwem bawićie. Dlá tegoż to mowię, co mi y innym Grekom mowić roskázáno: Pápież tak mowi: Jesli chcećie a słuchać będźiećie, dobrego na źiemi zażyiećie: a iesli niechcećie, a nie vsłucháćie, od miecza poginiećie. czytáy, mowi ten Patryarcha, a znáy iesli się tak stało.

Trwała niezgoda Greckiego odszczepieństwa aż do Concilium Florenckiego, ktore było roku P. 1439. na ktorym ostatnie było ziednoczenie y vspokoienie, o ktorym się mowić będźie, to powiedźiáwszy. Náprzod rzec się może, iż Grekowie iakoby zawżdy byli pod posłuszeństwem kośćielnym: Bo przez tyśiąc y sto lát vstawicznie w nim trwali. Przez cztery sta lát często się odrywali, ale się zaś wrácali. Y żádnego sta lát nie było, żeby co się v nich o tey ś. iednośći nie wznowiło. w ktorey iż byli niestateczni, káráł[70]) ich tym Pán Bog: iż gdy od Pápieżow odstępowali, v panow y Cesarzow swoich w tyrańską moc wpádali, ktorzy Patryarchy y inne Biskupy dáwali y składali iako chćieli, y wierzyć im, y nauczać wedle swey myśli kázali. O czym napisáł ich *Coniata lib: 6. cap: 5.* iż Cesarzowie Greccy wźięli sobie moc na duchowne y na kośćioły, prawa im stawiąc iako chćieli. Co się y dźiś w Moskwie dźieie: co káże Hospodar, to być muśi, y w wierze y w kośćiele. Y tu w Ruśi takąż káźń Pán Bog na nie puśćił, iż świeccy duchownemi rządzą, y nie owce za pasterzmi, ale pasterze za owcami idą: co iest káranie odstąpieniá od włásnych starszych swoich przełożonych. Bo kto włásnego swego przełożonego nie słuchá, iego też iemu podlegli nie słuchaią. Jako Pápieżowi posłuszeństwo wypowiedźieli: tak ie swoim świeckim czynić y poniewolnie oddawać muszą: a nie tylo swoim świeckim, ale dźiś y poganom. czego się żál Boże.

O ostatnim ziednoczeniu Grekow na Synodzie Florenckim. Rozdz: 8.

Nie vstaiącá y gorącá miłość Pápieżow świętych ku zbawieniu ludzkiemu, y vspokoieniu Chrześćiaństwa, nigdy około nawroceniá Grekow nie proznowała. Eugenius czwárty z wielką prácą y nákładem obwieśćił wszytki na świećie Chrześćiany,[71]) nie tylo Greki, ale y inne Patryarchy, y Ormiany, y Murzyny, y Jacobity: prosząc aby się do Ferárza ziachali, skąd się potym do Florencyey przenieśli, roku P. 1438. y 1439. Przyiacháł na ten wielki barzo Synod sám Grecki Cesárz Ján Paleologus z Patryarchą swym Jozefem, y z przednieyszemi y vczeńszemi Biskupy: y cały rok na rozmowach y dysputacyach z Laćinniki trwaiąc, poznali prawdę, ktorą Apostolski kośćioł Piotra ś. zawżdy trzymáł y podáwáł. A zwłászcza około onych pięći artykułach,[72]) w ktorych Grekowie niesłusznie kośćiołowi Rzymskiemu przyganiali: iż Duch ś. pochodźi y od Syna: iż tak w przasnym iako w kwaśnym chlebie chwalebne iest przenáświętszego Sakramentu poświącanie y ofiarowanie: iż święći Boży iuż w niebie zaráz po wyszćiu[73]) z ćiała patrzą na twárz Bożą: iż Czyśćiec iest: iż Rzymski Biskup námiestnik iest Chrystusow, y następnik Piotra ś. y głową wszytkiego Chrześćiaństwa, ktoremu w Pietrze ś. dána[74]) iest zupełná moc, na rządzenie wszytkiego Kośćioła. Tę świętą iedność spolnie tam skończywszy, spisáwszy y zapieczętowáwszy, roziachali się. A Jozeph Patryarcha, po skończeniu wszytkiego będąc starym tamże vmarł, taki testament prawie przed skonanim napisáwszy.

[Jozeph z miłośierdźiá Bożego Carogrodzki y nowego Rzymu Arcybiskup, y Ekumenicki Patryarcha. Jżem ku końcu żywota mego przyszedł, dlá tego z powinnośći mey synom

miłym,

miłym z łaski Bożey, moie wyznanie tym listem oznaymuię: iż to co Katholicki y Apostolski Pana *IEZV* Chrystusow Kościoł Rzymu starego trzymá y święći, to iá wszytko trzymám y wyznáwám, y na nim wielce przestaię. Przebłogosławionego też oyca oycow, y náwyższego Biskupa Rzymu starego Pápieża, przyznáwám być Pana naszego *IEZVSA* Chrystusa námiestnikiem: tudźież też, iż Czyśćiec duszny iest, nie przę. Dán we Florencyey osmego dnia mieśiąca Czerwca, roku P. 1439.]

Nalázł się ieden Marek Epheski Biskup, ktory będąc na Synodźie vpor trzymáł, a na wywody y prádwdę nic mowić nie vmiáł. Co na każdym prawie Synodźie Generalskim bywało, iż kila abo kilanáśćie Biskupow heretyckich z więtszą się y lepszą częśćią oycow świętych nie zgádzało, a tu ieden tylo sám smiáł się tak wielkiey gromadźie oycow świętych sprzećiwić. O co nic niedbali święći oni oycowie, z vporu się iego śmieiąc. O nim napisáł *Gennadius* Grecki Patryarcha Carogrodzki, ktory z nim na tym Synodźie był we Florencyey, ieszcze człowiekiem świeckim, te słowa: [Wierzćie nám, do Grekow swych, *lib: 1. de Spiritu S. cap: 1.* mowi, iż wám dobrze radźim, y owszem nie wám ale prádwdźie, a nie tak hardo na nás się żałuyćie, iakobychmy z prostoty y niewiadomośći Synodu vsłuchali. Bosmy tam święte ludzie widźieli, y wywodami ich zwyćiężeni, za Laćinnikamismy poszli, y owszem nie za Laćinnikami, ale za stáłą y prawą opoką Piotra, y za wiarą zdrową Theologow, y nauką onych Boskich mężow, ktorzy na tym Synodźie przodkowali. przed ktoremi Epheski Marek, niewiedząc co się z nim dźieie, y zadáwaniu ich odpowiedźi im dać nievmieiąc, vćiekł (do swey gospody.) y gdy go brat Ján (*Turecremata*) ktory z nim dysputowáł, wołáł, a mowił: Przywiedźćie tu Epheskiego, niech słyszym co na to powie. Y przyzwáł go Synod, (to iest oycowie oni) aby przyszedł, a on niemoc sobie zadáł. Y na drugiey sessyey brat Ján mowił: Niech tu przyidźie Epheski!, niech przyi dźie: nie przystoi mu mowić, (w kąćie) a naszych odpowiedźi nie słuchać. Drugi ráz go zaś Synod iuż prawnie przyzwáł, abo pozwáł, ale przyść niechćiáł. Y tak gdy nie vsłuchál, Synod dekret vczynił. A on się sprzećiwiáł nie iawnie, ale pokątnie. Y tak go za nieprzyiáćiela ś. Soboru osądzono. Lecz iuż vmarł, a iako gęba ona, ktorá na ś. Synod warczała, y z iaką sromotą przy czasu skonaniá swego żywota skończyła, ći wiedzą ktorzy się nauczyli prádwdy mowić.] Poty *Gennadius*.

Był na tym Florenckim Synodźie znaczny barzo y vczony Metropolita Kijowski[75]) y wszystkiey Ruśi *Isidorus*, ktory z strony Ruskich kraiow nie tylo na Synodalską zgodę y wiarę zezwáláł: ale iey miedzy swoią Ruśią, y w Moskwie mocno popieráł.[76]) y w Grecyey innym prawowiernym wiele pomágáł. W Sączu gdy się wrácáł, w naszym kośćiele Laćińskim Mszą ś. abo Liturgią miáł, y tam od Zbigniewa Biskupa Krakowskiego z wielką czćią przyięty iest, iako pisze nasz Miechowita. Y v krola Władysława Polskiego y Węgierskiego przywiley swoiey Ruśi otrzymáł. Co się po Synodźie w Grecyey dźiáło, powie nám tenże *Gennadius.*

Teráz słowa drugiego Greczyna, co o tym Synodźie Florenckim, y o swoich Grekow vporze y złośći napisáł, położę. *Laonicus Calcocondila* pisze *de rebus Turcicis lib: 1.* [Rzymianie, powiadá, y náwyższy Biskup ich żádney pogody[77]) nie opuszczaiąc, posyłali do Grekow, aby się ziachàwszy na iedno mieysce, y Concilium abo Sobor czyniąc, zgodę z strony wiary świętey miedzy sobą spoili. Lecz Grekowie przez wiele lát swáry[78]) przećiw Rzymianom wszczynaiąc, niechćieli oycowskiego nábożeństwa swego zamieszáć. Nakoniec Ján Paleologus krol Grecki, nabráwszy w Carogrodźie Biskupow y vczonych Grekow, ziachál się z Biskupem Rzymskim, Eugeniuszem czwártym. Tedy Grekowie y Rzymianie z strony rzeczy w wierze ś. służących, zgodźili się: Ale Grekowie ktorzy byli doma zostali, niechćieli tego chować, co się we Włoszech na Synodźie stanowiło. Stąd znać, powiadá, iż Grekowie z strony wiary ś. vstawicznie niezgody śiáli y mnożyli.] To ten Greczyn.

Położę y słowa Cesarza Greckiego Jána Paleologa, ktore na tym Synodźie mowił: [Já, powiadá, ten święty Generalski Synod nie mnieyszy być rozumiem nad inne, ktore się abo więtszą liczbą oycow, abo Grzegorzami, Cyrillami, y innemi zácnemi Doktorami zalecały, y poważne były. rozumiem iż też ten Synod niemniey iest pobożny, y święty, y nie mnieyszą má v mnie vczćiwość, przeto iż na nim trudnieysze wątpienie rozbierane iest: y ludźie przez ktore się to dźieie, wielkiey czći godni są: a zwłászcza náwyższy Biskup y ktemu Patryarcha nasz przenáświętszy. Gdy tedy ten Zbor taki iest, y tak wielki, iá z łaski Bożey Cesárz przestawać chcę co on postanowi, y to co osądźi, abo to na czym więtszą część oycow przestanie, wedle zwyczaiu moich przodkow, y wedle możnośći świętego Cesarstwa, bez żádney wymowki bronić tego obiecuię, y dlá tych przyczyn przerzeczonych, y dlá tego iż tak rozumiem: iż gdźie na wielkich y Generalskich Synodach o nauce Bożey stanowią, wedle pospolitego oycow zdaniá, Kośćioł Boży zbłądźić nigdy nie może. Bo być może, iż dwa abo trzey y więcey, rzecz iaką iednę vwáżaiąc zabłądźić mogą: Lecz kośćioł powszechny, o ktorym Pán rzekł: Tyś iest opoka, a na tey opoce zbuduię kośćioł moy, y brány piekielne iego nie przemogą: zbłądźić nigdy nie może. Bo inaczey słowa Zbawićiela naszego prozneby[79]) były, y wiaraby nasza vpadła. Co iżby była wielká szkoda: wierzyć raczey mámy, iż Kośćioł Boży omylić się nigdy nie może. A tak, iakom rzekł, muśi Cesarski maiestát kośćielnych wyrokow bronić.] poty są słowa Cesarskie.

Co się dźiáło z Greki y z Carogrodzkim państwem po Synodzie Florenckim, powieść Gennadyusza Patryarchy Carogrodzkiego. Rozdźiał 9.

Gdy się Grekowie z Soboru Florenckiego do domu wroćili: Marek Epheski lud prosty, y Czernce, y Humeny, y inne niewiadome a głupie prostaki poburzywszy, aby się onemu wszytkiemu co spolnie z Ducha ś. y za zgodą Chrystusowey miłośći postanowiono było, sprzećiwili: wielką przeszkodę do wykonaniá oney ś. iednośći vczynił. Jednak Cesárz stał mocnie,[80]) y inni Biskupi pospolstwu się vstraszyć nie dali. Aż po śmierći Cesarza Jána Paleologa, gdy brat iego rodzony, *Constantinus Dragases* názwany, ostatni Cesárz Carogrodzki, na państwo nastąpił, schismę onę y odszczepieństwo odnowił. Posłáł był swoie posły do Pápieża Mikołaia piątego, na słowach go y obietnicach swoich wieszaiąc:[81]) iż onę zgodę y iedność kośćielną na Soborze Generalnym odnowioną y vczynioną potwierdźić, y do skutku przywieść miáł. Lecz Pápież widźiáł chytrośći iego, y przez one posły, mowi *Gennadius* w księgach 5. w rozdź: 14. napisáł list pełny boiaźni y strachu, w ktorym iawnie y z przeklinanim prorokuie, vpádek y zgubę ostatnią nieszczęśliwych Grekow. W tym liśćie, po inych rzeczach, gdy się dowiédźiáł, iakie potwárzy y náśmiewiska Grekowie vstawicznie y niewstydliwie czynili, to dźiwnie powiédźiáł: [Wszytkie národy wyrok, ktory iest vczyniony, przyięły: Grekowie nie przyięli, y nie masz nadzieie aby kiedy to przyięli, co się o zgodźie y iednośći postanowiło: odwłoki za odwłoką czyniąc, wymowki y odpowiedźi na rzecz każdą. Niech nie rozumieią Grekowie, aby Rzymski Biskup tak był bezrozumny, y wszytek záchodny kośćioł, aby nie rozumiáł iako na każdey odwłoce kłamaią. Wiemy wszytko barzo dobrze, ale ćierpim y znośim patrząc na *IEZVSA* wiecznego Kapłána y Pana, ktory ono niepłodne Figowe drzewo do trzećiego roku zachować kázáł, gdy gospodárz iuż był śiekierę na wyćięćie nagotowáł.] O wielká nędzo. Roku Pańskiego 1451. ten list napisáł, a Roku Pańskiego 1453. Carogrod iest wźięty. [Jzáli możećie mowić (mowi do swoich Grekow) że to nie prawda? Nie możećie. bo tak to iest iawno, iż rzecz sama mowi. Trzy lata, prawi, czekać będźiem, azá się od schismy y odszczepieństwa nawroćićie, y do wyroku przystaniećie, wedle Zbawićielowego o drzewie Figowym roskázaniá. A iesli się nie nawroćićie, wytną wás, aby ziemia prozná y niepożyteczná nie była.] Toć

ła.] Toć iest cud nad cudy wielki, iż (iako pisze w liśćie swoim Mikołáy Pápa) Grecki národ on wielki y straszliwy, y mądry, sławny y mocny, ktory świat opanowáł, za pomstą Boską od dźikich ludźi w niewolą poimany iest. Y niżey mowi tenże Patryarcha: *ca: 15.* [Carogrod wźięty, płakać, y wołać, y ryczeć, tylo na to wspomniáwszy, muszę: ołtárze pomazane, kośćioł podeptany, krew' rozláná, mniszki pogwáłcone, panny pokażone, dźieći wyśćinane, panowie wybići, mniszy, kapłáni, niewiasty, máłżeństwa rozerwane, náczyniá święte połámane, obrazy prześliczne podeptane, y ślinami oszpecone. O iá nieszczęśliwy y nędzny. a kto może ten vpádek wypowiedźieć. Wszytko Machomet pożarł. Nie tylo krolowá miást wszytkich, ale y do niey służące krainy, co dźień więtsze y gorsze rzeczy ćierpią, o ktorych słyszym, y na nie patrzym. Ale dlá czego to wżdy? Mowićie, dlá grzechow naszych. A iá mowię, nie więcey my a niżli inne národy Chrześćiańskie Boga obrážámy. y owszem więtsze v nich grzechy, czemuż ich tak P. Bog nie kárze, iako nieszczęśliwy y mizerny národ nasz kárze? Niestetyż mnie nędznemu. Muszę płakać y narzekać, a pytać się o przyczynę dlá ktorey to ćierpim. Já inszey nie mogę naleść, (bo národ nasz w cnoćie nad insze národy pośledni nie iest, y owszem lepszy, ktory ine národy w cnoćie y w obyczaiach przechodźi.) Jnszá tedy nie iest przyczyna vpádku naszego, iedno schisma y odszczepieństwo, iż się oddálili od posłuszeństwa y poddaństwa Rzymskiego kośćioła. Tę samę nayduię być przyczynę zguby naszey. Bo skorosmy się oddźielili od niego, wźięlismy przeklęctwo, y to ćierpim co ćierpim. A iednak nie żałuiem, ale gorszemi zostaiem, y złorzeczym temuż kośćiołowi.] poty *Gennadius.*

Vpominanie tegoż Gennadyusza do swoich Grekow, y zatym do národow Ruskich, y innych.
Rozdział 10.

Braćiá moi w Chrystuśie, opuśćmy tę rospacz, przystąpmy do Chrześćiańskiey iedności, poznáymy grzech nasz, abysmy nie byli gorszy niżli Zydowie; dlá fáłszywego y złośliwego oszukaniá, nie zatuláymy vszu, żebysmy słyszeć nie mieli, y nie rozumieli. Słucháymy Chrystusa ńa Apostoły wołaiącego: [Kto wás słuchá, mnie słuchá: kto wami gardźi, mną gardźi. A kto mną gardźi, tym gardźi kto mię posłáł.] Práwdźiwie się mowić godźi: Kto Pápieża słuchá, Pana Chrystusa słuchá: a kto Pápieża nie słuchá, Pana nie słuchá: a kto Pana nie słuchá, poimańcow y mieczem zwoiowanych słuchá. y niżey w Rozdź: 17. Co mowi Cyrillus, gdy na Soborze trzećim czytać kázáł list Celestyna Pápieża: Oycowie święći z odkrytemi głowami y ze czćią słuchali, y pochwálili. a na czwártym tak rzekli: Aby przebłogosławiony Biskup Rzymski, ktorego kapłaństwo nad ine wszytkie starzy oycowie mieć chćieli, miáł moc y wolność o wierze, y o kapłániech wyroki y rozsądki czynić. Gdy tedy o wierze y o kapłániech má moc rozsądki czynić: słusznie iest głową y mistrzem wszytkich Chrystusowych kośćiołow. y my się onemu kłaniámy, y onego czćimy, y posłuszeństwo oddaiemy, y oddawać będźiemy pokismy żywi: pomniąc na ono co mowi Apostoł: [Posłuszni bądźćie przełożonych waszych, y polegáyćie im:[82]) bo oni nie spią, aby za dusze wasze liczbę oddali.] Y nigdy tey stolice Rzymskiey we Mszy ś. y w modlitwach nie zapomniem,[83]) wedle podaniá świętych naszych, abysmy za błędy nie idąc, od stateczności prawowierney wiary nie odpadli. Zapewne to maiąc, iż ten ktory Pápieżowi poddany nie iest, nigdy zbawion być nie może. Y ten ktory go nie wspominá (we Mszy) nie iest kapłánem, ani godźien mieć kapłańskiey mocy.

Y niżey mowi tenże w Rozdź: 17. Vpamiętáyćie się braćiá, a daley się nie sprzećiwáyćie práwdźie, ani z pasterzmi dusz waszych woyny podnośćie. Bo trudno, y głupiego rzecz iest gołą nogą na ostre żelazo nalegać. Bo ten kośćioł głowy wasze potrze, iako kamień iayca. Głowy się wasze pogruchocą od tego kośćioła. Bo kośćioł iest kamieniem. Y Chrystus rzekł do Piotra: Tyś iest kamień, a na tym kamieniu zbuduię kośćioł moy.

k iij A wyższey

A wyższey[84]) w Rozdźiale 12. mowi: Ci co wierzą y wyznáwaią, iż ieden iest Kośćioł ś. Katholicki Apostolski, muszą wżdy wiedźieć, ktory to iest. Bo muśi być abo wschodny abo záchodny. co tak iest, iakoby rzekł: abo Laćiński, abo Grecki. Bo inych nie naleść okrom tych. y inne są okrom tych zabobońskie fałszywe Synagogi y kacerstwa pełne. Wyliczáyże pilnie a patrz: Jesli mniemász iż Grecki kośćioł iest ten, o ktorym mowisz w *Symbolum* abo w Kredźie: toć w niwecz Piotrowe wyznanie obroćisz: Przećiw ktoremu brány piekielne nie przemogą; mowi Chrystus. Bo wszytek Grecki kośćioł, y owszem wszytek wschodny od Machometa pożarty iest. Záż nie widźim, iż wszyscy Patryarchowie y Biskupi y Kapłáni w moc przyszli Machometowę,[85]) y od niego na kapłaństwo dozwolenia proszą, y do nog iego przypádaią, y zań się poniewolnie modlą. Na ktorymże mieyscu położysz, iż brány piekielne, to iest vsta heretyckie przećiw kośćiołowi Chrystusowemu nie przemogą? Jzali na tym mieyscu gdźie nie tylo vsta heretyckie panuią: ale też y niezbożni y obcy państwo trzymaią?

Y niżey: Tam iest kośćioł, z ktorego náwyższy Biskup kaznodźieie na wszytek świat posyłá, na opowiadanie słowa Bożego, iako z Reguły ś. Franćiszka, y ś. Dominika, y z innych, do wszytkich narodow z Ewangelią wychodzą. Tam wyznawać kośćioł mámy, gdźie nie masz herezyey, ani złośći, ani niedowiarstwa: ale wiara mocná y nie dobytá. y niżey w Rozdź: 19. przywodząc Mataphrasta, iako Chryzostom widźiał Piotra ś. z kluczami tak napisał: Wierzćie iż bez posłuszeństwa ku Piotrowi zbawieni być nie możećie. a to słusznie: bo on iest wrotami zbawienia. kto przezeń do wiadomośći wiary nie wchodźi, a nie zná go za námiestnika Chrystusowego, nigdy zbawienia dostąpić nie może. Bo iako rzekł Chrystus: Jám iest wrotami: kto nie wchodźi wrotami, ale inędy właźi, złodźiey iest y rozboynik. Tak y Piotr iego námiestnik mowi: Kto przez mię w Syna nie wierzy, iż iest niewidomego Boga y Oyca w ćiele vrodzony, ktory vmarł, y zmártwychwstał, y inne wiary taiemnice: ten iest heretyk, y zbawion być nigdy nie może. Tak trzymaiąc, iako tego świętych Doktorow pisma są pełne, kośćiołowi się poddáwáymy, y w nim trwáymy, y w posłuszeństwie iego trwać na wieki pragniem, abysmy łaskawego Boga na dźień straszliwey zápłaty mieć mogli. Sstáń się, sstáń się. poty *Gennadius*.

Vpominanie Chrześćiańskie do Ruskich narodow. Rozdział 11.

Niechże ćię wzruszy dostąpienie zbawienia twego, Ruski nábożny národźie, ktorego bez iednośći ś. Katholickiego kośćioła mieć nie możesz. Bo iesli ieden kośćioł iest, iako w Kredźie[86]) wyznáwáćie, a u Grekow iuż od Turka za ich odstępstwo, iako ten *Gennadius* mowi, zwoiowanych, ten kośćioł, ktory brány piekielne przemogły, być nie może: muśić ten kośćioł gdźie indźiey przebywać, tam gdźie Piotra ś. iest nástępnik, tam gdźie fundament iest y opoka kośćielná, ktorego brány piekielne nie przemogły, ani przemogą. ktorego się nie trzymać, a od niego się wyłączać, zguba iest wieczná, y cząstka z przeklętymi.

Nie vćiekáyćie od zgody y iednośći: bo to iest nie tylo nie Chrześćiańskie, ale ani pogańskie, ani rozumne serce. Nie masz tak głupich na świećie, ani tak dźikich ludźi, ktorzyby niewiedźieli, iż dobre ich, y zatrzymanie wszytkiego szczęśćia ich, na zgodźie y iednośći vmysłow zawisło. Kto od zgody vćieká, iako vczniem Chrystusowym być może? ktory nám miłość y pokoy swoy testamentem swoim zostawił, y na to vmarł, wielki Bog y miłośnik ludzki, aby syny rosproszone, iako mowi Ján ś. zgromadźił do iednośći. Y dlá tego kośćioł iego zowie się w pismie ćiałem, w ktorym członki dźiwną miłośćią spoione są. y domem iednym, y owczarnią iedną, y woyskiem iednym, y korábiem iednym: gdźie zgoda wszytko trzymá, a niezgoda wszytko rosprászá y gubi.

Patrzćie iako P. Bog Grecki y krolestwa ich o to pokárał, iż tę zgodę od Chrystusa Pana naszego roskázaną targali. O iako się ich Chrystus zaprzał, mowiąc: Nie moi to vczniowie,

ktorzy mi-

ktorzy miłośći spolney nie maią. Odstępuię ich, bierz Turku, zabijáy[87]) poganinie y rosprászáy, bo oni rosprászali, a moią się iednośćią brzydźili. O inne grzechy kárał ie Pán Bog, iako y nás kárze, głodem, morem, y inemi[88]) plágami: ale o ten, spustoszeniem y mieczem, y wyćięćiem korzenia v tego niepłodnego drzewa, na ktorym owocu miłośći y zgody przez tyle lát nie naydowáł. Dobrze rzekł *Gennadius:* iż Grekowie inne cnoty y pobożnośći mieli: tey samey zgody y iednośći kośćielney, y miłośći Chrześćiańskiey nie maiąc, poginęli. y za to samo skárani, w mocy pogańskiey stękaią.

Patrzćie na przeklęctwo Carogrodzkiey Patryarchiey, od ktorego samego moglibyśćie vćiekać, y nim się zastraszyć, iako od Chore, Datana, y Abyrona, gdy ie źiemia pożerała. Zádnego Patryarchy nie má, ktoryby się na iey stolicę wyżebranemi y wyfálszowanemi drugdy[89]) pieniądzmi nie wkupił:[90]) ieden drugiego na niey za podaniem Turkom więtszych[91]) pieniędzy, spychá: drugdy trzech, drugdy czterech żywych má Patryarchow, a żádnego nie má prawdźiwego, iedno wszytko świętokupce. ktorzy wedle práw Bożych y kośćielnych, y pieniądze y dostoieństwa kośćielne tracą, tym samym skoro w ten grzech wpadną. Nauka Bożá v nich zginęła: złość się wielká y niezbożność miedzy ich duchowne y Czernce[92]) rozkrzewiła, iż się ich wiele Turczy y bisurmani. Niezgoda y wáśń miedzy nimi taká, iż dlá ich rosterkow[93]) kośćioł Patryarchalny, do ktorego po wźięćiu Carogrodu z kośćioła Zophiey ś. wygnani byli, w mieśćie Carogrodzkim Turcy im odięli, y inny na przedmieśćiu w kąćie podły podali. Poćiechy żádney swoim posłusznym Chrześćianom nie podaią: ani w nauce, bo iey nie maią: ani w doyźrzeniu[94]) rządu, bo go sami mieć nie mogą: ani w obronie przećiw heretykom: ani w miłośći ku zbawieniu ludzkiemu. Bo miłość ich w odszczepieństwie zgasła.

Co tu máćie za poćiechę y pomoc z nich, gdy kogo od śiebie posyłaią? więcey zamieszaniá przynoszą, y złych przykładow. Przedáią dostoieństwa: pieniądze zbieraią, iako głodni: grzeszaią przedaiąc dary Boże, dwu żon żywych pozwálaią, a drudzy zdrádzaią fałszywemi pieczęćiami. Drudzy y wszytko Chrześćiaństwo iako szpiegowie y zdráycy naszy przedaią nás. Y z Jeremiey[95]) ktory tu był wźięliśćie poćiechę. nabráwszy pieniędzy poszedł. A gdy co chćiáł kto sobie pod drugim ziednać, y drugiego z Włádyctwa zepchnąć: dał złoto, a on napisáł: [Powiedźiano nám, y vwierzylismy, żeś taki a taki: przetoż ćię składámy.] O nie lada sprawiedliwość y sprawa sądowná. A gdy się wroćił miedzy Turki, napisáł do iednego z Episcopow Ruskich: [Nie dáłeś mi nic za poświęcenie, gdym ćię ręką swoią poświęcáł: iesli mi 12. tyśięcy złotych nie pośl esz, dostoieństwo stracisz.] O iaki to sprawca trzody Bożey, y przełożonych nad nią. Do czegoż tesknićie za nimi, a co za pożytek duchowny z nich máćie?

Mowićie: [Niechcemy przodkow naszych nabożeństwa odstępować, ani wiary nowey sławić.] A kto wám káże abo radźi? Jzáli wás do nowey wiary y nowey Ewangeliey wiedźiem? Jzáli co w kośćiołach waszych odmienić radźim? Nie radźim. y owszem wiarę starych oycow waszych y naszych zmocnić, y od heretyctwa y błędow nowych Grekow obronić chcemy. Jzáli to nowina iednać się Grekom z świętą stolicą Rzymską? Nie nowina: wypowiedźielismy iako się przez pułtora tyśiąca lát z nimi dźiáło. Starzy śś. Grekowie w tey iednośći mieszkali, y o niey pisali, iako się wyższey powiedźiało. Dáwnesz[96]) to czasy pułtora stą lát, iako się ta iedność wznowiła, y tu w Ruśi po Jsydorze długo trwała.

Rzeczećie: [Nie może trwać to ziednoczenie iako y inne nie trwały.] A kto wie darow Bożych hoyność y szafowanie? Dáli Bog ta będźie trwała. Bo iuż Grekowie y Patryarchowie Carogrodzcy, czego się Boże pożal, poniżeni barzo od Pana Boga, zapálać wás y burzyć do odszczepieństwa iuż nie mogą. W iednym krolestwie, pod iednym Panem z Katholiki będąc, łacno się w zgodźie świętey dochowáćie. W one czasy gdy Greccy Cesarze y Carogrodzcy Patryarchowie państwo mieli, moc mieli, dostatki mieli, łacná

im była pycha, y podnieśienie, y nieposłuszeństwo: teráz niebożęta obćięte maią skrzydła. y barzo wierzę, że zatym poniżenim świeckim, do pokory duchowney przychodzą, y do vpamiętaniá. Y radźiby się ziednoczyli z kośćiołem ś. by mogli, a niewolstwo im Tureckie dopuśćiło. A wy gdy możećie z łaski Bożey, y takie do tego pomocy máćie, czemu łaską Boską y zbawieniem[97]) swoim gardźićie?

Znáyćie wżdy szczęśćie swoie, y nawiedzenie świátłośći Bożey ktorą wás oświecá, y do łaski swoiey wzywá. Nic nie vtraćićie, wszytko wám cale[98]) zostaie, w nauce prawowiernej, y w ceremoniach, y obrządkach, y zwyczaiach kośćioła waszego Greckiego. To wám przybywá, iżeśćie zbawieniá, w iednośći kośćioła Bożego, y w posłuszeństwie Piotra ś. ktoremu wás Chrystus poruczył, pewni, byleśćie pobożnie żyli. Bo krom miłośći spolney Chrześćiańskiey, żádne wám, iako Apostoł mowi, dobre vczynki, ani posty, ani iałmużny, ani wszytkie cnoty náwiętsze nie pomogą: na potępienie z nimi krom miłośći Chrystusowey poydźiećie. Przybywá wám vtwierdzenie y wrocenie nauki y wiadomośći rzeczy Boskich, ktorá iako y v Grekow tak y v wás zginęła. Z tey iednośći y ten máćie pożytek, iż kapłaństwo wasze lepiey będźie przy Katholikach vczczone.

Ale się o to panowie waszy świeccy gniewaią, y dlá tego drudzy tey się iednośći sprzećiwiaią, aby popi ich, ktorzy teráz są iako poddani ich y kmiećie, nie byli iako Plebáni Rzymscy. Nie maią o co się gniewać. Pokiśćie byli kośćiołowi Bożemu, y starszym swoim náwyższym Piotra ś. následpnikom nieposłuszni; potyśćie to káranie na sobie odnośili, iż wás świeccy rządźili, gdyśćie się wy starszym właśnym rządźić nie dali. Lecz teráz P. Bog znieśie z wás to przeklęctwo, y náydźiećie v nich taką łaskę y miłość, iaką my Katholicy v dobrych swoich dźieći mámy. Bo Pán Bog za pokorą waszą odmieni serca ich, y czćić wás będą iako sługi y kapłány Boże. Choć teráz tak się obruszaią: ale gdy wy dobremi y posłusznemi synmi kośćioła Bożego, a vrzędy swoie świętobliwie odprawowáć w nauce y trzeźwośći będźiećie, y serce swoie wám dadzą, a iako mowi Apostoł, *Galat: 4.* Przyimą wás iako Anyoły Boże, y by było podobno, oczy swoie wyłupiwszy daliby ie wám. Bądźmy iedno nábożni, a święći kapłáni niepokálani, y bez przygany, skruszy P. Bog serca świeckich naszych, iż za nás y vmrzeć będą chćieli. Coż za krzywdę maią v nás w kośćiele Rzymskim świeccy od duchownych? więcey duchowni od nich. A gdysmy dobrzy y przykładni, wszytko v nich mámy co chcemy, y miłuią nás iako posłańce Boże, y pomocniki zbawieniá swego. y daią nám hoynie wszytkie potrzeby, iako dobre dźieći oycom swoim duchownym.

A nám Katholikom, co z waszego tego ziednoczeniá z nami przybywá? Nic a nic: okrom duchowney poćiechy, y weselá Anyelskiego, ktorym się z nimi z owiec należionych raduiemy. Coż my z wás korzyśćić,[99]) co za pożytki świeckie z wás mieć chcemy? Zádnych. Nic nám nie przystępuie iedno wesele z więtszey chwały Bożey: iż się Chrześćianie zgádzaią: iż się braćiá, iednego Oyca niebieskiego dźieći, miłuią: iż postrach będźie heretykom, y Turkom, ktorzy się o rozerwanie Chrześćiańskie dźiestaraią. Znáćie vprzeymą, y żádnego pożytku nie szukaiącą, naszę ku sobie miłość, gdy się o same dobre wasze zbawienne[100]) starámy, a nic swego świeckiego nie szukámy, ani po wás się spowámy. Dźiękuyćie pobożnemu y wielkich cnot y miłośći ku Bogu Krolowi swemu, y Biskupom świętym, y inym, iż wám do tych wiecznych dobr tak vprzeymie pomágaią, a niechćieyćie być niewdźięcznikami grubemi, ktorzy dobrodźieiow swoich nie znaią, abo brać od nich tak drogich y zbawiennych skarbow niechcą.

Przestroga na potwárzy przećiwnikow Synodu Brzeskiego. Rozd: 12.

Przestrzeżćie się,[101]) proszę, na vprzeymość, y postrachy, y potwárzy przećiwnikow Synodu Brzeskiego.

Mowią, iż Synod swoy w Brześćiu mieli y odprawili. To sprosne wymysły y niewstyd. Nie Synod, na ktorym Biskupi zaśiádaią: ale Seymik

swoy od

swoy od Krola J. M. zakázany, z Marszálkiem heretykiem mieli. Nie w kośćiele iako Synody bywaią: ale w domu, w ktorym za starost[102]) heretyckich bluźnierstwa przećiw Bogu mieszkały, y teráz mieszkaią. Nie z osobami do Synodu náleżącemi: ale z heretyki y z wywołańcy;[103]) y z postronnemi z innych krolestw zbiegami, y z wyklętymi, społki mieli. Ktoż im ten Synod złożył? Nikifor, czyli Bałabán, czyli Kopystyński?[104]) Nie. Złożył Synod Metropolit, za Krola J. M. dozwoleniem. Do niegoż się skupić, y iego za głowę mieć na Synodźie mieli, ktorzy do Synodu náleżeli, iako to dobrzy y święći Episcopi vczynili. Ale byli na nim dwa Władykowie? Byli: nie na Synodźie, ale na Seymiku heretyckim. Byli: ale się starszego swego, y Synodu od niego złożonego zaprzeli, y własnego podpisu rąk swoich odstąpili. Ci dwa Synodu vczynić nie mogli. Bo tego żádne prawo, ani Boże, ani kośćielne, ani żádny rozum nie dopuszczá: aby ten Synod poczynáł y sprawowáł, ktory go nie składáł: aby dwa niższy[105]) więcey ważyli, niżli Metropolit z pięćią Władykow swoich, aby synowie na oyca prawo stawili, a poddani zwierzchnego swego przełożonego sądźić mieli.

Ale było tam popow wiele y czerncow? By ich było dwa tyśiąca, do Synodow iedney odrobiny prawa nie maią. Samych to Biskupow Trybunáł, y nikt tam głosu nie má, iedno ći kośćielni Senátorowie y sprawcy ludu Bożego.[106]) Co wszytkie kánony y prawa kośćielne vkazuią.

Ale tam był od Patryarchy Nikifor? Był: ale nie od Patryarchy, iedno od koronnych nieprzyiáćioł, ktory Rozwána do Wołoch prowadźił, y tam poimany z więźieniá Chоćimskiego vćiekł, y od Krola J. M. zaręczony iest.[107]) A tak Synodem się ta schádzka w kamienicy Brzeskiey zwać, ani żádnych aktow Synodalskich odprawowáć, nie mogła.

Dáno tam, prawi, klątwę[108]) na Metropolita, y na inne Władyki, na tym kamienicznym z heretykow zebranym Zborzyszczu?[109]) Podobno dáno: ale tak ważyła, iako gdyby kmieć starostę swego, Woiewoda biskupa swego wyklinał, abo gdyby Biskup Patryarchę, abo Patryarcha Pápieża do śiebie pozywáł y wyklinał. O nierządźie! Bluźnienie tam było, nie klątwa. Bo tym mieczem nie świeccy, nie poddani duchowni, ale náwyższá moc kośćielná władnie. O tym głupstwie szkoda więcey mowić. Barźiey się dźiwuię, iż się tak bezrozumny kto nayduie, ktory tey klątwie moc y ważność daie.

Ale Nikifor miáł poruczenie od Patryarchy, aby ie wyklął? Nie miáł: ani tego pokázáł: ani żádnego prawnego postępku czynić nie śmiáł. Boby pod tytułem Patryarchy ta klątwa była. Ale żádney głowy y vrzędnika nie má. A by[110]) dobrze Patryarcha Władyki wyklął: tedy iuż starszy nad Patryarchą Pápież, rozgrzeszył. Patryarsze gdy Pápież y Piotra ś. stolica moc odeymie, iuż żádney duchowney władzy nie má.

Potępili Władyki, y Władyctwa im wźiąć, y zrzućić ich z dostoieństwa ich kázali? Kázali: Ale iaki sędźiá, takie też roskázanie. Swieccy duchowną, poddani krolewską moc sobie przypisuią. O niestatku! Bez sądu iako kto traćić má swoię dostoyność? Jzáli tam właśni sędźiowie ich byli? Byli heretycy, ktorzy nie tylo Władykom, ale y wszytkim naszym Biskupom radźiby Biskupstwa wydarli: *Ieremias* gdy tu był, choć mniemany sędźiá, Władykow bez dozwoleniá Krola J. M. iako patrona y podáwce[111]) wszytkich Władyctw, żádnego z mieysca ruśić nie śmiáł. A ći ludźie świeccy, vporni, nie maiący mocy żádney, ani mniemaney, ani malowaney, śmieią[112]) się w tak wielkie vrzędy Pápieskie y Krolewskie wdawáć? O śmiałośći y wszetecznośći bezbożná!

Ale się spisuią, y wielká ich gromada, y wiele prostych ludźi do śiebie namáwiaią y buntuią? Nie boyćie się. Marka to Epheskiego heretyckie sztuki. Gdy iawną prawdą, y dysputacyą na Synodźiech z vczonemi kapłány Bożemi, y proroki od Boga posłanemi, y wywodami z pisma ś. y Doktorow nie wygráwaią: w kąćie przed pospolstwem swoie rzeczy zaocznie stawią, y mocnią: do rozruchu y tumultu niewiadome prostáki, y do sedycyi na vrzędy od Boga postanowione, lud niewin-

ny przywo-

ny przywodząc. Lacno to popom, y burmistrzom Ruskim, y rzemięśnikom,[113]) y niewiastom, y innemu motłochowi vdawać: [Władykowie zaklęći, do Laćiny przystali, strzeżćie się ich, ani im oddayćie posłuszeństwa.] Bo ći wszyscy barzo dobrze rozumieią, y na tym się znaią co klątwa, kto ią władnie, kto ią daie, y dla ktorych przyczyn być może. Niewiedzą ći iako rożna iest moc Metropolita od Władykow, y Władykow od Popow: niewiedzą co Synod, co nie Synod, kto prawnie y prawdźiwie wyklęty, a kto nie wyklęty, kto heretyk, a kto prawowierny, tego ći prostacy niewiedzą.

Tak czynili heretycy, y on *Dioscorus,* ktory na Epheskie *Concilium* tyśiąc mnichow przywiodł, ktoremi *Concilium* y oyce święte rozgromił, i składał z vrzędu kogo chćiał: y Flawiana Carogrodzkiego Patryarchę z nimi zabił, ty inne Biskupy pomordował, y broiłby był daléj, by mu byli potym Papieżowie odporu nie dali. Tak czynią buntownicy co prawdy nie maią.

A heretyki barzo łacniey[114]) na Katholiki spisować. Bo ći tak Chrześćiańskiey zgodźie radźi, iako Turcy, gdy się na nie Chrześćianie zmawiaią. Jako sami zgody miedzy[115]) sobą nigdy nie maią, tak iey kośćiołowi Bożemu nie życzą, ani Rzeczyposp: podać mogą. Rosproszy P. Bog, iako Psalm mowi, rady panow i ludźi niezbożnych. Nie boyćie się, vćichną wiatry, bunty, y podpisy ich, gdy prawda głowę podnieśie, a Pan prawdy roskaże. Co nie z Boga, nie potrwa, nie boyćie się. Prześladować nas mogą: ale do fałszu y błędow swoich nie przywiodą. Sami rychło poginą, ći co z Bogiem i prawdą iego walczą.

Prawom się, powiadaią, naszym Ruskim krzywda dźieie, y wolnośćiom się vwłoczy, iż Władykowie do pokoiu y iednośći kośćielney przystaią? Maiąli takie prawa, aby nigdy dobremi nie byli, aby do iednośći kośćielney nie przystępowali, y o zbawienie swoie niedbali. Maiąli na to prawo, aby niezgody miedzy braćią śiali, a nigdy do Chrześćiańskiey miłośći y iednośći wiary nie przychodźili. Mam za to,[116]) iż nie maią: boby to piekielne były dyabelskie przywileie, bo sam czart poprawić się nigdy i dobrym być nie może. Gdy Ruśi prawa nadano, aby w swym nabożeństwie przeszkody nie mieli: nie zakazano im, aby się z kośćiołem ś. y z Chrześćiaństwem nie zgadzali, a Katholiki z schismatykow nie zostawali. Jzali gdy zostaią, y do Rzymskiego się Kośćioła obracaią, prawa gwałcą? Owi prawa gwałcą, ktorzy do heretykow idą: bo im tego prawo pod srogim karanim zakazuie.

Puszczaią y podmiataią kartelusze o cudach w Brześćiu, [iż się przy Mszy wino w wodę odmieniło, gdy ieden tam Jezuita w Cerkwi ś. Mikołaia służył.] Potwarzy się tey nie wstydzą. Zaden tam ieszcze Jezuita ani kapłan Rzymski Mszey nie miał. a jesli się Grekowi, ktory w ten czas służył to trafiło, iż w kielich miasto wina z omyłki wody nalał: cuda[117]) żadnego nie masz. trafia się to y v pilnych y nabożnych. To cud, iż ludźie rozumni y Chrześćiańscy tak sprosne kłamstwo mowią, abo wierzyć śmieią.

O miłosnicy Boży, ktorzy sobie zbawienia wiecznego życzyćie, zmiłuyćie się sami nad sobą. Słuchayćie Boga, słuchayćie Prorokow iego, y Pasterzow swoich, iako pismo mowi, y nawyższego nad trzodą Piotra. za ich rozumem idźćie, a wilki y zwadźce a rosterki śieiące znaiąc, pokoy y prawdę miłuyćie.

A Bog pokoiu y miłośći Chrześćiańskiey z wami będźie.

A M E N.

Przypiski.

Piotr Pawęski narodził się w Grójcu na Mazowszu w roku 1436. z rodziców szlacheckich. Przydomek Skargi otrzymał ojciec jego od króla Zygmunta IIIgo dla częstego uskarżania się. Dziecinne lata w pięknych i pobożnych obyczajach wyćwiczywszy, w siedemnastym roku życia swego przybył do akademiji krakowskiéj, w któréj po dwuch leciech świadectwo jawne ćwiczenia swojego, to jest *primam lauream* otrzymał. Roku 1563go jest subdyjakonem i kaznodzieją, a za dyspensą Pawła Tarły, arcybiskupa lwowskiego, zostaje wkrótce na kapłana wyświęcony we Lwowie, poczém niebawem mianowany proboszczem rohatyńskim, następnie kanonikiem i kaznodzieją katedralnym lwowskim. Tu gdy sześć lat gorąco na ambonie pracował, i gdy mu nie tyle prace, ile godności pomienione nie smakowały, pogardziwszy światem, puścił się do Rzymu i tam roku 1569. dnia 2. Lutego, w miesiąc po szczęśliwéj śmierci błogosławionego Stanisława Kostki, wstąpił do zakonu św. Ignacego Loyoli. Odprawiwszy nowicyjat w Rzymie i pewien czas na słuchaniu teologiji tamże strawiwszy, w roku 1571. odesłany był do Polski w urzędzie kaznodzieji, który to zawód rozpoczął w Putłusku, a daléj prowadził w Wilnie, gdzie roku 1574. został wicerektorem tamtejszéj jezuickiéj akademiji. Tu téż rozpoczął Skarga polemiczny swój zawód z jinnowiercami, a mianowicie przeciwko Andrzejowi Wolanowi, głowie litewskich kalwinów. W roku 1577. wydał znakomite dzieło: „O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i greckim od téjże jedności odstąpieniu, z przestrogą i upominaniem do narodów ruskich.“ Jest to niejako manifest teologiczny przeciw schismie ruskiéj, z którą niebawem unija miała walczyć. Jego „Żywoty świętych Pańskich na każdy dzień przez cały rok według kalendarza rzymskiego podzielone“ wyszły jako przekład z łacińskiego języka po raz piérwszy roku 1583. za szczodrobliwością książęcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, naonczas wielkiego marszałka litewskiego; w roku 1585. lepiéj przejrzane i rozszérzone wyszły one po raz drugi w Krakowie, dokąd Skargę 1584. roku przeniesiono, i to na dwór Stefana Batorego, gdzie posadę kaznodzieji objąwszy, zajmował ją przez lat blizko trzydzieści. Z tego téż czasu datuje się największa liczba pism jego, częścią kaznodziejskich, częścią polemicznych i religijno-politycznych. Do główniejszych liczą się Kazania na niedziele i święta całego roku (1595.), Kazania o siedmi sakramentach i sejmowe, żołnierskie nabożeństwo, Kazania przygodne, zawstydzenie Aryjanów, wzywanie do pokuty obywatelów korony, wzywanie do jednéj zbawiennéj wiary itd. Wydał także: Roczne dzieje kościelne podług Kardynała Baroniusza, zkąd sam polskim Baroniuszem nazwany. Ku schyłkowi życia ogłosił ostatnie dziełko: „Treny i lament Teofila Orthologa (tj. Meleciusza Smotryckiego), do Rusi greckiego obrządku przestroga“ w któréj pominionego autora dzieło mocnemi zbiwszy dowodami z gruntu obalił i wielu czytelnikom z rąk wytrącił.

Koniec swój już na osiem lat naprzód przewidywał, pisze bowiem Poszakowski w kalendarzu jezujickim większym pod dniem 27. Września, że w roku 1604. Skarga w chorobie widział sobie przytomnych św. Ignacego, fundatora swego zakonu, św. Franciszka z Pauli, i ks. Stanisława Warszewickiego zmarłego roku 1591., który ostatni mu radził, aby Boga prosił o przedłużenie życia na pomnożenie chwały jego. Przed swoją śmiercią własną swoją ręką zrobił świécę z białego wosku i tę do Częstochowy posłał, aby przed obrazem Najświętszéj Panny zapaloną postawiono; która skoro zgorzała, wraz i życie jego na ziemi zgasło. Umarł w Krakowie dnia 27. Września 1612., mając lat 76 wieku a 43 życia zakonnego i tamże w kościele śś. Piotra i Pawła pochowany.

(NB. w braku postaci *á* używàmy franc. *à*.)

1) Forma naszà *metropolit,* zamiàst pożniéj używanéj żeńskiéj *metropolita,* stąd téż poniżéj biernik: *metropolita* zamiàst *metropolitę.* — 2) Mà być *Łucki.* Czytelnika uderzy niedokładność w oddaniu liter większego abecadła. Będziemy widzieli stàle *L,*

zamiàst *Ł, J,* zamiàst *I, Z,* zamiàst *Ż* itd. nawet w podrzędnych, czyli małych literach brak niekiedy *ś,* lub *ż,* w ogóle polskich znamionowanych; oczywisté te błędy umyślnie zostàwiàmy. — *Prototron* znaczy tylé co pièrwszy *przy tronie,* jakoby piérwostolnik, tak jak *protosygiel* znaczył *pièrwszy kanclérz,* czyli pieczętàrz. — 3) Wsuwki eufonicznèj *j* w nàgłosie *nàj* Skarga jeszcze nié używà i stàle pisze *nàwyższy, nàlepszy* itd. — 4) Zdaje się, że nazwisko *Sapiehów* pisàno pod ów czas rozmajicie, bo Skarga tèj odmiany często używà. — 5) Obietnicę uczynić *do czego,* zwrot późnièj rzàdko, dziś wcale nié używany. — 6) Zwràcàmy tu uwàgę na to, że forma ta u pisàrzów Zygmuntowskich była bez wsuwki *l,* którą dopièro ś. p. X. Kopczyński na szkodę języka wymyślił. — 7) Zobàcz przypisek 1szy. — 8) Obok nàrzędników *wyklinanim y złożenim* znàjdziem już tutàj formy ze wsuwką *e,* tj. *wyklinaniem* itp. — 9) Skarga mà w tym zajimku jeszcze pojedyńczé *n,* na wzór czeskiégo *jiny,* które dopièro za Stanisłàwa Augusta przeszło w *jinny.* Podobnie używà zwyczajnégo *tylo, nietylo,* zamiàst zdrobniałégo *tylko, nietylko.* — 10) Zygmuntowscy pisali *bar-zo, bar-zièj,* co w ludzie wielkopolskim przemieniło się na *ba-rzèj;* klasy wykształcóné przyjęły stopień równy *bar-dzo,* stąd tèż *bardzièj.* — 11) Pisownià *pomoc,* zamiàst *pomódz,* oczywiście fonetycznà — jak często jeszcze pisano wówczas *wyszszy, lucki,* zamiàst *wyższy, ludzki* itp. — nié usprawiedliwià Mikłosiczowégo rodowodu od pièrwiàstku rzekomégo *pomok,* jak tego i Małecki błędnie uczy. — 12) Dziwnà składnià rządu; *się miała* służy tu również nieosobistému jimiesłowowi do *zbawienia pomoc,* jak i osobowym *chwała rozszerzyć y zgoda umocnić.* — 13) Znany legàt papiezki, który z rozkazu papieża wstrzymàł zwycięzki pochód Stefana Batorego w kraju Iwana Groźnégo. Chytry car zdurzył i Rzym i jego wysłańca, bo ledwie sobie odetchnął, aliści i Polskę na nowo niepokojić i w kościele wschodnim wichrzyć począł, aż go nié opanowały szaleństwo i śmierć stósunkowo bardzo wczesna. — 14) Czytàj: *Koronie Polskièj.* — 15) Jest to, ten sàm *Nicefor,* kanclérz Jeremijasza, który narobiwszy długów na rzecz swego patryarchy, zaprzedàwszy Turkom wspaniałą cerkiew' Pantokratora, stàwszy się przyczyną zrzucenia hospodara wołoskiégo, zbiegł do Konstantego Ostrogskiego i został duszą jego knowań przeciw uniji. — 16) Skarga już obydwóch form używá: *przyiachali* i *przyiechali.* — 17) Pisze tu Skarga *iurisdycyey,* zamiàst *jurisdykcyji,* z umyślnym opuszczeniem spółgłoski *k.* — 18) Przysłówek *drugdy* odnosi się tu do czasu i znaczy tylé co *kiedy jindzièj.* Dziwnà składnià: będzie *trzej,* abo *czterzej.* — 19) Niedbałość *o zbawieniu,* my dziś mówim: *o zbawienie.* — 20) Skarga pisze *naszy, waszy,* a nié *nàsi, wasi,* co jest poźniejszym i oczywiście tylko dlà eufoniji zaprowadzonym. — 21) Żałować się *na kogo,* tylé co *skarżyć,* było więc kiedyś słowem zwrotnym. — 22) *Przesądzony* znaczy tutàj tylé co *osądzony,* i to w znaczeniu niekorzystnym, tylé co przekonany o zbrodnią, tj. potepiony. — 23) Zajimka *oboji, obojá, obojé* dziś już nié używàmy, sądzę, że ze szkodą dlà języka. — 24) *Sedycyá* znaczyło tylé, co powstanié, bunt, rokosz. — 25) *Penować,* z łacińskiégo *poena, kara,* znaczy więc to samo co karać. — 26) Skarga wyraźnie pisze *uniją,* zwràcàmy na to uwàgę przyjàciół i przeciwników Ks. Fr. Xaw. Malinowskiégo. — 27) *Błędników* nié znaczy tu np. fàłszywych wniosków, syllogizmów, więc *mylników,* jak je Trentowski zowie, lecz po prostu ludzi błądzących, a może i tych, co drugich w błąd wwodzą. — 28) Ten dopełniacz *cerkiew'* kàże się domyślać mianownika *cerkwiá,* jak np. *głowniá, głowien, studniá, studzien;* forma *cerkiew', cerkwi* zdaje się być późniejszą. — 29) *Posłuszniki* tylé co zwolennikami, uczniami, adherentami. — 30) *Uwichlani* zdràdzà pièrwiàstek *wichl,* skąd *wichlacz,* słowo mà teràz pièrwiàstek mocniejszy *wikl, wiklać.* — 31) *Ilé z nàs było;* słowo *być* łączyło się za Zygmuntów w dwa sposoby mówienia, które dziś już nié używané: *Było mnie z to,* tj. było mnie na to stać, leżało to w mèj możności, w mèj mocy; ale i *było to ze mnie, było to z nàs,* zależało to odemnie, od nàs. — 32) W oryginàle stoji wyraźnie *towarzysza;* jeżeli więc nié jest omyłką typograficzną, wtenczàs màmy tu wyraźnie liczbę podwójną. —

, właściwie starosłowiański i staropolski biernik rodzaju męzkiégo, gdyż nijaki z używanià; porównàj: kogo? co? *pany, olbrzymy, koty* itp. — 34) *Patryar-* ık *uniją,* pod liczbą 26. Nowé potwierdzenié zapatrywàń postępowéj szkoły gra- v naszych. — 35) *Być uczestnicy,* zamiàst *uczestnikami,* niezwykły u Skargi . — 36) Oczywisty błąd, zamiàst *Chełmskiému.* — 37) Widać stąd, że już przed 1600 forma *wszystkiego* z wsuwnym eufonicznym *s* miała prawo obywatelstwa obok szèj *wszytkiego.* — 38) *Opowiedać,* a jednak *jachać,* znowu *opowiadać* a *jechać;* ık często wybiérà dowolnie s pomiędzy kształtów równowàżnych. — 39) *Przá,* tj. 3 czegoś. — 40) Wyraźnie *to książę, tego książęcia,* zdrobniałe od *ten ksiądz,* rniéj i świeckich książąt tytułowano. — 41) *Oczyścienie,* zamiàst dzisiejszégo *oczy-* ?. — 42) *prze,* tylé co dzisiejszé *przez.* — 43) *Wschodny, záchodny,* wschodnégo, ıégo, lecz w liczbie mnogièj regularnie *wschodni, zachodni.* — 44) Bardzo wyra- rwotnà forma na tryb rozkazujący z końcówką starodàwną *ji.* Tak jeszcze w pie- Wojciecha *„Boga Rodzica“* czytàmy: Maryja, dziewica, *prosi* (tj. *proś*) Syna — 45) Dopełniacz to bardzo częsty z zakończeniem *e.* — 46) *brána,* dzisiàj wszę- *áma.* — 47) wyraźnie i wszędzie przez dwa *s: sstáć się,* słowo dokonané, s przy- ı *s* (*so*), podobné do dzisiejszégo rozciąglejszégo *zostać czym.* — 48) Przyjimek ze się tu rozmajicie: etymologicznie *roz* i fonetycznie *ros;* pod tym względem zdaje typografowi była pozostawionà dowolność, lub korrekta nie była ściśle przeprowa- — 49) Tak jeszcze dzisiàj po kilku *leciech,* zamiàst *latach.* — 50) Jeżeli to nié rukarski, to jest jistotnie ciekawą, skąd oba *á* pochylone w trybie bezokolicznym, lotąd wszędzie było jasné w oznajmującym. Lud mówi dotąd *kárál, kárać.* — ı stronie 516, kolumnie lewèj, czytaliśmy: *aby mu się sprawili z błędow y grze-* *woich,* tutàj: sprawić się *o heretyctwo.* Tak jeszcze wàhàł się język w wyborze. — *to chce, czytáy,* i to dziś nié uchodzi; albo *kto chcesz, czytáj,* albo *kto chce,* *zytá.* — 53) Tylé co za wyrokiem. — 54) Tu już po kilkakroć podwójné *n* w za- *iinny.* — 55) Tu *ch* jak *k* czytać nàleży. — 56) *Przyjęt,* stary jimiesłów bezpo- y, jak np. *nalezion, odniesion,* często u Wujka napotykané. — 57) *W wśich* ı foremnie utworzony dopełniacz liczby mn. od zajimka *wśi, wśiá, wśié,* dziś jeszcze kiewsku всё, czytàj *wsio,* i po rusku *wsio.* Ustęp ten i nàstępny jest mięszaniną zny i ruszczyzny, aby tym bardzièj przekonywająco mówić do unitów, — 58) *Na Soborach,* oczywistà mięszanina deklinacyji; powinno być *na siedmi czego?* — *So-* albo na *siedmiu soborach,* takbyśmy przynàjmnièj dziś pisać musieli. — 59) *Gròb* więc w owych czasach nié tylko to co dzisiàj, lecz w ogóle *dół* jakiś wykopany ı, niemieckié *Grube.* — 60) *wziąć sprawę,* niezwyczajné wyrażenié, zamiàst *nabrać* *ıżeniá, zbadać.* — 61) Tu już wyraźnie i poprawnie czytàmy *pokárál.* — 62) Mà zywiście *przaśny,* gdyż w druku tak zwanym gotyckim używano i u nàs wszędzie o *s,* tak na początku, jak i w środku wyrazów, krótkiégo zaś *s* i *ś* tylko rzàdko le w końcu, skąd często obàczymy tu skażone wyrazy *jesli, abysmy* itd., które oczywiście tak jak i my czytàł i pisàł: *jeśli, abyśmy* itp. Z drugièj strony skłà- ograf *śiedział* przez krótkié *ś, sie* przez długie *s* itd. Wyràz *przaśny* znaczy tylé *lki, przyjemny, niekwaszony.* Kościół wschodni używàł zawsze kiszonégo chleba do Mszy ś. — 63) Bardzo wàżné miejsce. Tu Skarga wyraźnie wymàwiàł *przeciw* óźnièj to *j* przeszło w *ń,* i dziś piszémy *prečiv ņim.* — 64) *Przyczytali* znaczy ıźnie *przyliczyli;* mybyśmy powiedzieli: *przypisali.* — 65) Czytàj *Ugo,* czyli *Hu-* - 66) *pułdniowym* odpowiednio do *pułnocnym.* — 67) Nasze dzisiejszé *przecie,* ż jest zmianą tego zygmuntowskiégo *przed się.* — 68) Niech tu Szanowni Panowie ycy i Literaci zechcą przypomnieć sobie bierniki żeńskie na *ę, moję, twoję, swoję* *waszę, nię* (zamiàst *ję*) *tę, onę, owę, samę, wszystkę,* od zajimków kończących spółgłoskę: *on, sám mój,* itd., oràz i od liczebnika *jèdna, jednę,* a nié uczą już

 3

dłużèj i sami nié piszą: na *tą* stronę, widziałem *jedną panię(!)* itp. — 69) Słowo częstotliwé *zatrzymáwać,* dziś *zatrzymywać,* zasługuje na uwágę. — 70) Tu wyraźnie *kárál.* — 71) Bardzo wàżny zwrot: *obwieścić kogo,* a nié, jak my dziś mówim, *obwieścić coś komu.* — 72) Znowu jak wyżèj o *piąci artykułach,* nié jak dziś, *piąci czego?* — 73) *wyszćie,* nasze *wyjście,* raczèj *wyście.* Tu *jiście, wyjście,* utraciło swoje *jot* zastępującé samogłoskę pièrwotną *i* pièrwiàstku *i-d-ę.* — 74) powinno być *daná;* błąd typograficzny. — 75) *Kijowski;* oto użycié *joty* wyraźné i niedwuznaczné. — 76) *popierać zgody* i *wiary,* a więc *czego,* bardzo poprawnie; starzy mówili np. *popierać króla Stanisława,* co późniejsi gramatycy wzięli za biernik, i teraz tego przypàdku używają. — 77) *pogoda* tylé co czas sposobny. — 78) *á* pochyloné w *swáry,* zasługuje na uwàgę. — 79) S tylokrotnych przypàdków wnosić trzeba stanowczo, że wyràz ten u Zygmuntowskich wymàwiàł się jistotnie *prózny,* a nié *próżny.* — 80) *mocnie,* zupełnie regularnie, a nié *mocno.* — 81) Zwrot godny pamięci i naśladowanià: *wieszać kogo na słowach* i *obietnicach.* — 82) *Posłuszni* z dopełniaczem, zupełnie po łacinie; *polegáycie* komu, tylé co ufájcie; i to niezwykłé. — 83) Niezwykłà forma, zamiàst *niezapomnim.* — 84) Oczywisty pleonàsm, bo znamieniem stopnia wyższégo w przysłówku jest samo *éj.* — 85) Niewątpliwie błąd typograficzny; końcówki biernika przymiotnikowégo na *ę,* nié ma w całym wieku złotym. — 86) Ponowné to użycié tego miejscownika *Kredzie* dowodzi mianownika zupełnie spolszczonégo *kredo, kreda, kredu* itd. — 87) I tu wyraźnie *jota* w miejsce używanégo zwykle *i* krótkiégo. — 88) Co dopiéro *inne* i teràz znów *inemi.* — 89) Tu *drugdy* oznaczà miejsce, jak *gdzie jindziéj,* lub *skąd inąd.* — 90) *Wkupić się na co,* zwrot dzisiàj nié używany. — 91) Od tego to pièrwiàstku *więt* — stopnia wyższégo, tworzy się tèż i przysłówek *więcèj,* jak od *krot, krócèj;* nasze *większy* zawiéra przemianę *t* na *k.* — 92) *Czerniec,* chodzący w czarnèj odzieży, czyli po rusku *mnich.* — 93) Mianownikiem jest tu więc *rozterk, rozterku,* jak *Wtorek, Wtorku.* — 94) Tu wyraźnie już występuje *jota;* od pièrwiàstku *zr* jest *źrzéć,* potym *spoźrzéć,* tu nawet *dojźrzéć,* wreszcie *dojrzéć.* — 95) Dopełniacz *Jeremiey* jest tak niezwykły, że zapisać go koniecznà; dziś brzmiàł by on z *Jeremiji,* jak *Zofiji,* więc od mianownika *Jeremija,* jak np. *Jlija,* książę Ostrogskié (*Górnicki*). — 96) Oczywiście fonetycznà pisownià za *dáwneż.* — 97) Co dopiéro *poniżenim,* a teràz znów *zbawieniem.* — 98) Tak jak od *dobry, zły* utworzono *dobrze, źle,* tak od *cały, cale;* my używàmy *w cale,* tj. jakoby miejscownika. 99) Zatraconé zupełnie słowo; dziś *zyskać, korzyść brać.* — 100) *Same dobre wasze zbawienne,* dziwnà pomyłka; powinno być co najmnièj *samo,* jeżeli już nié i *dobro wasze.* — 101) *Przestrzédz się na co,* dziś jużby tak nikt nié powiedziàł. — 102) *Za starost,* więc i w liczbie mnogièj forma żeńskà. — 103) *Wywołaniec,* bardzo piękné tłumaczenie wyrazu *bannita.* — 104) Tu już popràwnie czytàmy *Kopystyński,* a nié, jak wyżèj, *Kopistyński;* nié trzeba więc tak zupełnie spuszczać się na pisownią starych druków, gdzie także ludzie omylni robili korrektę i wiele błędów przepuszczali w pośpiechu. — 105) *Dwa niższy,* liczba podwójnà z nieosobową mnogą; dziś używà się *dwaj niżsi.* — 106) Tu oczywiście kropka stàć nié powinna, bo następującé zdanié względné odnosi się do senatorów i spràwców. — 107) *Zaręczony* mà tu to samo znaczenié co łacińskié *vadatus, vadimonio obstrictus,* tj. królowi ktoś zaręczył, że Nikifor nié dopuści się niczego przeciw prawom koronnym, pod karą na niego, lub na poręczyciela spaść mającą. — 108) *Dać klątwę,* tylé co *rzucić.* — 109) *Zborzyszcze* od *zboru,* tak jak *bożyszcze* od *boga.* — 110) A choćby nawet w spósób prawny i należyty itd. — 111) *Podáwca,* tj. ten, który je daje. — 112) *Śmieję;* dziś już tylko *śmiém, śmią.* — 113) *Rzemięśnik, rzemieśnik, rzemieślnik,* jakoby od *rzemień,* a więc jakoby *rymárz* z niemiecka. — 114) Tj. wielé łatwièj. — 115) To *e* utrzymało się dziś jeszcze u ludu, który tèż mówi *miedzy* nami, a nadto w wyrazie *miedza,* tj. granica między polami. — 116) *Mám za to,* tylé co *rozumiém, twierdzę, mniemám.* — 117) Dziś używàmy w dopełniaczu końcówki *u, cudu.*

K.S.